Nr. 289 Uniwersytetu Niedziela, 15 grudnia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12

Listy należy frankować.— Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Do walki ze strasznym wrogiem!

Jednym z najokropniejszych i najbardziej zaciętych wrogów ludzkości, dziesiątkującym wszystkie społeczeństwa europejskie, jest gruźlica.

Wkrada się ona tak niespostrzeżenie w młode zwłaszcza organizmy, tak czyha na nas na każdym kroku, tak szybko i wytrwale szerzy swoje zagony, że statystyka zniszczenia, wywołanego przez tę chorobę, daje cyfry wprost przerażające.

Wystarczy wspomnieć, że u nas w Polsce, choruje na gruźlicę około 700 tysięcy ludzi, a jak twierdzą lekarze, około 90 procent ludności jest zarażonych tą chorobą. W ciągu jednego dziesięciolecia, od 1900--1910 r. — aby zacytować dawniejszą statystykę — umarło w Małopolsce na gruźlicę 247 tysięcy ludzi, czyli o 67 tysięcy więcej, niż na wszystkie inne choroby. W okresie powojennym, wskutek wyczerpania organizmów ludzkich i ciężkich warunków życiowych, choroba ta szerzy się zastraszająco, chociaż w Państwie Polskiem przystąpiono już do stanowczej z nią walki.

Gruźlica dziesiątkuje przedewszystkiem dzieci i młodzież obojga płci, przynosząc tem samem niepowetowane straty dla przyszłości i rozwoju naszego społeczeństwa, wydzierając mu często jednostki najtęższe umysłowo i moralnie.

Kto zna bliżej życie naszej młodzieży szkolnej i akademickiej, kto przypatrzył się doli szerokich warstw ludności biednej, zwłaszcza t. zw. proletarjatu miejskiego, ten wie, jak potworne szczerby w szeregach ludzkich, w szeregach Państwa Polskiego, czyni srożąca się gruźlica.

Na Zachodzie bezwzględna i systematyczna walka z gruźlicą prowadzona jest nie tylko przez rządy państw, przez samorządy, instytucje i towarzystwa humanitarne i lekarskie, ale i przez całe społeczeństwa. Wszyscy rozumieją tam, że wróg jest tak groźny i nieustępliwy, postępy jego tak szybkie, że dla sparaliżowania jego akcji potrzeba działania ustawicznie czujnego i podejmowanego przez sfery jak najrozleglejsze.

W takiej Ameryce, Anglji, Francji lub Włoszech istnieją nie tylko szpitale, sanatorja, poradnie, kolonje i półkolonje dla chorych na gruźlicę, ale też specjalne »osiedla gruźlicze«, w których chorzy, nie przerywając pracy, mogą oddawać się systematycznemu leczeniu. Anglja posiadała w r. 1926 — 22.202 łóżek dla gruźliczochorych w szpitalach i sanatorjach, Stany Zjednoczone — 70.000 łóżek, Niemcy 40.000 łóżek, a mała Austrja — 13.146 łóżek. Co do wydatków, to Anglja wydała w r. 1926 półtora miljona funtów szterlingów na akcję przeciwgruźliczą, a mała Belgja wydaje rocznie na ten cel około 7 miljonów franków.

A jak się ma sprawa w Polsce? Prawda, że walka z gruźlicą rozpoczęła się u nas nie na żarty, że do tej walki stanęło Państwo, organizacje opieki społecznej, lekarze i część społeczeństwa.

Ale jakie są cyfry? Oto Polska ma dotąd w szpitalach i sanatorjach tylko 6600 łóżek dla chorych gruźliczo, a na cele walki z gruźlicą wydaje zaledwie 1 miljon złotych rocznie!

Rząd nie może tu działać sam bez pomocy społeczeństwa, nie może być wyłącznym dawcą ogromnych funduszów na te doniosłe cele. Aby w Polsce walka z gruźlicą miała zapewnione powodzenie, aby straszne postępy tej choroby zostały sparaliżowane, potrzeba nam na to wydawać rocznie, przez cały szereg lat, po 50 milionów złotych, potrzeba najmniej minimalnie 30 tysięcy łóżek.

Działają w Polsce Towarzystwa Przeciwgruźlicze we wszystkich większych ośrodkach Państwa, istnieje »Polski Związek Przeciwgruźliczy«, wytężający wszystkie siły, aby bezustannie usuwać i niszczyć największego wroga polskich dzieci i polskiej młodzieży. Istnieją już sanatorja i szpitale, prowadzi się półkolonje i zakłada kolonje miejskie, ale wszystkiego tego jest za mało!

Potrzeba skoordynowania i zespolenia sił i możności całego społeczeństwa, wszystkich jego warstw, aby walka była skuteczna i pewna. Muszą dopomóc w tem swojemi funduszami Zakłady ubezpieczeń społecznych i Kasy chorych, posiadające znaczne nadwyżki bilansowe. Musza dopomóc samorządy i organizacje społeczne całego kraju.

Ale przedewszystkiem musi dopomóc każdy Polak i każda Polka indywidualnie, wstępując do towarzystw przeciwgruźliczych, popierając na każdym kroku ich cele, składając, oby jak najhojniejsze datki na cele walki z gruźlicą w czasie przeciwgruźliczej zbiórki.

Jesteśmy u wrót t. zw. »Dni Przeciwgruźliczych«, które rozpoczęły się 1 grudnia b. r. a potrwają do 15 stycznia. Niechaj w te dni otworzą się serca nasze współczujące z straszliwą dolą chorych, niech zbudzi się czujność obrończa, aby ratować tych, co się dadzą uratować (a takich są tysiące tysięcy!) i niech obfite datki zasilą fundusze, przeznaczone na cel wielki i ważny.

Z ostatniej chwili.

Prof. Bartel u Marszałka Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 grudnia. Dziś o g. 1-szej w południe prof. Bartel złożył wizytę Marszałkowi Piłsudskiemu.

Jakkolwiek niektórzy sądzą, że pobyt b. Premjera w Warszawie zostanie skrócony do dnia dzisiejszego, to według innych informacji prof. Bartel zatrzyma się w stolicy jeszcze jakiś czas.

W sytuacji politycznej nie zaszła żadna zmiana. Oczekiwany komunikat kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej, dotychczas się nie ukazał.

Zakończenie rozmów na Zamku.

Warszawa, 14 grudnia. (AW). W kołach zbliżonych do Rządu utrzymują, że na wczorajszej konferencji z prof. Bartlem skończy się cały szereg rozmów P. Prezydenta z osobistościami ze świata politycznego na temat kryzysu rządowego. Twierdzą również, że przesilenie gabinetowe weszło już w drugie i ostatnie stadjum, przyczem spodziewają się obecnie większych niespodzianek i ciekawszych sytuacji, niż w dotychczasowym przebiegu. Obecnie dalsze wizyty na Zamku nie są przewidziane, przyczem jednak narady u P. Prezydenta mogą przybrać inną formę. Również przemawia za bliskim końcem przesilenia wczorajsza wizyta P. Prezydenta w Belwederze o godz. 6 wiecz. — P. Prezydent odbył z Marszałkiem Piłsudskim jednogodzinną konferencję. Spodziewają się tu, iż jednak w dniu dzisiejszym ukaże się komunikat kancelarji cywilnej o wynikach konferencji z przywódcami stronnictw sejmowych. Krążą pogłoski, iż w pierwszych dniach przyszłego tygodnia P. Prezydent zaprosi na wspólną konferencję na Zamek przedstawicieli świata politycznego i ugrupowań sejmowych.

Interesująca gra polityczna stronnictw opozycyjnych w Anglji.

Londyn, 13 grudnia. (PAT). W związku z zapowiedzianem w Izbie Gmin na wtorek czytaniem rządowego projektu węglowego, rozpoczęła się interesująca i charakterystyczna dla obecnej sytuacji wewnętrznej gra stronnictw opozycyjnych. Liberałowie na posiedzeniu frakcji postanowili wczoraj wieczorem głosować przeciwko projektowi, uważając, że system kartelizacji przemysłu węglowego, dopuszczający specjalną opłatę z każdej wydobytej tonny dla obniżenia ceny węgla na eksport, równoznaczny jest z podwyższeniem cen węgla na rynku wewnętrznym. Unikając jednak klęski rządu, przesilenia oraz nowych wyborów, liberałowie zredagowali swój wniosek, odrzucający projekt, w ten sposób, aby konserwatyści nie mogli za nim głosować. Wniosek bowiem na początku wyraża zadowolenie z ustanowienia ogólnokrajowego Urzędu węglowego i ze zmniejszenia godzin pracy z 8 na 7 i pół, czemu najbardziej sprzeciwiają się konserwatyści. Wniosek konserwatystów, odrzucający ten projekt w całości, okaże się w ten sposób jako zbyt daleko idący, wobec czego liberałowie nie będą za nim głosowali. Liberałowie liczą więc, że tą drogą zmuszą rząd do wyrzeczenia się niepożądanej dla liberałów kartelizacji. Gdyby rząd wbrew tym obliczeniom trwał przy swoim projekcie, należałoby zasadniczo liczyć się z przesileniem rządowem i nowemi wyborami. W praktyce jednak w tym wypadku konserwatyści prawdopodobnie uratują rząd, stosując abstynencję przy głosowaniu i wytwarzając w ten sposób dostateczną większość samej Labour Party. Charakterystyczną cechą sytuacji jest, że wszystkie trzy stronnictwa unikają w obecnej chwili klęski rządu Mac Donalda.

P. Dewey chory.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 grudnia. Doradca finansowy Rządu Polskiego p. Dewey jest chory i nie opuszcza swego mieszkania. P. Dewey wyjeżdża przed świętami Bożego Narodzenia na dłuższy pobyt do Szwajcarji.

O traktat handlowy z Hiszpanją i Portugalją.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 grudnia. Wczoraj wyjechał do Paryża radca Ministerstwa Przemysłu i Handlu Łada, który wraz z dyrektorem Departamentu Sokołowskim, bawiącym obecnie w Paryżu, uda się do Madrytu, a następnie do Lizbony, celem odbycia rozmów w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Hiszpanją i Portugalją.

Rewizje w Magistratach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 grudnia. Z Łodzi donoszą: Sprawą zaprotestowanych weksli miasteczka Koła zainteresował się osobiście Minister Spraw Wewn. generał Składkowski, który polecił przeprowadzić rewizje we wszystkich magistratach Województwa łódzkiego. Miasteczko Koło otrzyma z Banku Polskiego pożyczkę 30.000 złotych na wykupno zaprotestowanych weksli.

Przedstawiciel Ligi Narodów w Kownie.

Kowno, 13 grudnia. (PAT.) Wczoraj przybył do Kowna wiceprezes komisji komunikacyjnej i transytowej, Ligi Narodów, dr. Vasconcellos. Urzędowego komunikatu o przyjeździe Vasconcellosa rząd dotychczas nie wydał. Mimo to, można być przekonanym, że wizyta przedstawiciela Ligi Narodów w Kownie posiada związek z nieuregulowaną dotychczas sprawą komunikacji pomiędzy Litwą a Polską.

Polowanie w Puszczy Białowieskiej odłożone.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 grudnia. Z uwagi na obecną sytuację polityczną w kraju, zapowiadane od szeregu dni polowanie reprezentacyjne w Puszczy Białowieskiej, które miał urządzić P. Prezydent Rzeczypospolitej dla członków Rządu, dyplomacji i zaproszonych gości, zostało odłożone. Zresztą polowanie to miało być polowaniem zimowem, a do urządzenia takiego polowania tymczasem brak śniegu, więc i termin jego nie może być jeszcze ustalony.

Tirumf polskości i praworządności.

Powyższy nagłówek oparty jest nie na domysłach, nie na konkluzjach, nie na frazesach, a na suchych, ścisłych cyfrach; cyfrach, obrazujących wyniki wyborów komunalnych w gminach wiejskich na Śląsku i wyborów do sejmików powiatowych w Poznańskiem. Obraz jest jasny, prosty i niewątpliwy: widnieje na nim w najwyrazistszych barwach zwycięstwo polskości i zwycięstwo obozu prorządowego. Występuje ono zaś jeszcze dobitniej, jeżeli zestawi się wyniki obecne ze stanem dotychczasowym.

I tak, na Śląsku wszystkie listy polskie, otrzymały 80% głosów i zdobyły 92% mandatów; natomiast niemieckie 20% głosów i 8% mandatów. Niemcy stracili 17.091 głosów, t. j. 30% swego stanu posiadania głosów i 224 mandatów, czyli przeszło 50% swego stanu posiadania mandatów. Wybory przyniosły więc tu Niemcom druzgocącą klęskę, szczególnie silną w okręgu przemysłowym, gdzie dotąd mieli przewagę głosów i większość w przeważnej części rad gminnych. Obecnie Niemcy we wszystkich radach gminnych znaleźli się w mniejszości.

A jakże w ramach mandatów, o trzymanych przez kandydatów polskich, przedstawia się ich podział na poszczególne stronnictwa polityczne? Otóż wbrew krzykliwym i kłamliwym zapowiedziom prasy, zajmującej stanowisko opozycyjne wobec Rządu, w pierwszym rzędzie katowickiej »Polonji«, — listy prorządowe otrzymały 42 procent z ogólnej liczby mandatów, zaś listy opozycyjne polskie 35 proc. Partje prorządowe otrzymały w ślad za tem 1.642 mandatów, a opozycja (Korfantowcy, socjaliści i NPR.) 734 mandatów. Charakterystycznym jest brak zupełny wpływów komunistycznych i socjalistycznych na Śląsku. Listy PPS. zyskały tylko 7% głosów, a komuniści zaledwie 1%.

Śląsk ukazał swemi wyborami swe prawdziwe, odwieczne polskie oblicze. Dziesięć lat niepodległości wzmocniło jego poczucie narodowe, a rozwój Państwa Polskiego i jego rosnąca potęga, którą lud górnośląski widzi na własne oczy, dokonała reszty. Drugim charakterystycznym objawem wyborów jest klęska wszelkiego partyjnictwa. NPR. wykazała, że wpływów żadnych na Śląsku nie posiada; Korfanty możny ongiś dyktator na Śląsku, poniósł decydującą klęskę; zebrał owoce swej demagogicznej roboty.

Analogiczny mniej więcej obraz przedstawia wynik wyborów do sejmików powiatowych w Poznańskiem. Na ogólny bilans 721 mandatów, obóz prorządowy uzyskuje 255 (poprzednio miał ich 34), Niemcy 63, wszystkie inne partje razem 436 mandatów. Blok prorządowy wykazuje skok wprost niesłychany, z 34 mandatów do 255, czyli pomnożenie stanu posiadania ośmiokrotnie — zdobycie 2/5 części wszystkich mandatów. I tu okazało się, że Niemcy nawet w najbardziej kresowych powiatach, uzyskali śmiesznie małą liczbę mandatów. Jak w tem świetle przedstawiać się będzie krzyk o »zrabowanych ziemiach niemieckich«, trudno sobie wyobrazić.

Wybory do ciał komunalnych są na całym świecie uważane za próbę sił przy najbliższych wyborach politycznych. Na czyją korzyść w tym wypadku próba wypadła, nie trzeba długo dowodzić. Wykazała ona ponad wszelką wątpliwość, że w szerokich masach ludności tkwi nietylko wielkie poczucie narodowe, ale zarazem i niechęć do partyjnictwa, niechęć do wszelkiej antyrządowej agitacji, a natomiast wielka tęsknota za jasnym, bezpartyjnym programem politycznym i gospodarczym, który jedyny może zapewnić wszystkim spokój i widoki na przyszłość. A.

Ambasador Stanów Zjedn. w Warszawie.

Warszawa, 13 grudnia. (P. A. T.). W dniu dzisiejszym poselstwo Stanów Zjednoczonych w Warszawie zwróciło się do Rządu polskiego o udzielenie dla p. Aleksandra Moore'a agrement na objęcie stanowiska ambasadora Stanów Zjednocz. w Warszawie. P. Moore, urodzony w Pittsburgu w r. 1867, zajmował się od lat młodzieńczych dziennikarstwem. W r. 1904 objął stanowisko redaktora naczelnego dziennika »Pittsburgh Leader«. Na tem stanowisku pozostaje do r. 1923, gdy mianowany został ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Hiszpanji. Po paruletnim pobycie w Hiszpanji, p. Moore wyznaczony został w r. 1928 na stanowisko ambasadora w Peru, które piastuje do tej pory.

Londyn, 13 grudnia. (PAT) Prasa tutejsza, donosząc z Nowego Jorku o decyzji prezydenta Hoovera podniesienia poselstwa Stanów Zjednoczonych w Warszawie do rangi ambasady, podkreśla, że rząd amerykański solidaryzuje się tu z Wielką Brytanją, idąc w jej ślady. Do niedawna nieżyczliwy »Evening Standard« w wydaniu popołudniowem komentuje ten fakt jako uznanie Polski za jedno z wielkich mocarstw europejskich i podkreśla, że ten stan rzeczy jest potwierdzeniem sytuacji, w której Polska pod względem terytorjalnym znajduje się faktycznie od czasu traktatu wersalskiego.

Konferencja w sprawach zbożowych
odbędzie się 16 b. m. u Premjera Świtalskiego.

Warszawa, 13 grudnia. (P. A. T.). W poniedziałek popołudniu odbędzie się u Prezesa Rady Ministrów konferencja, poświęcona sprawom związanym z sytuacją rynku zbożowego oraz zagadnieniom handlu zbożowego. W konferencji tej wezmą udział Ministrowie Spraw Wewn., Skarbu, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Reform Rolnych i Komunikacji, oraz przedstawiciele Syndykatu zbożowego i organizacyj handlowych, zajmujących się eksportem zboża.

Przerwa w rokowaniach handlowych
polsko-niemieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 grudnia. Agencja »Pap« dowiaduje się, że wszyscy członkowie delegacji niemieckiej do rokowań handlowych o zawarcie traktatu handlowego polsko - niemieckiego w dn. 12 b. m. wieczorem wyjechali z Warszawy i zwolnili zupełnie zajmowane przez siebie pokoje w hotelu Europejskim. Rokowania zatem zostały narazie wstrzymane aż do otrzymania przez delegację niemiecką nowych instrukcyj od rządu Rzeszy.

Berlin, 13 grudnia. (PAT.). Biuro Wolffa donosi, iż wobec zmian w dotychczasowych dyspozycjach polsko-niemieckich w Warszawie, poseł Rauscher złoży osobiście sprawozdanie o stanie polsko - niemieckich rokowań handlowych i w tym celu przybywa w sobotę do Berlina. Według »Voss. Ztg.« przyjazd posła Rauschera pozostaje w związku z nowemi rzekomemi trudnościami w niemiecko-polskich rokowaniach handlowych.

Obecne przesilenie rządowe
pozostanie bez skutków w polityce zagr.
Oświadczenie Ministra Zaleskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 grudnia. Przedstawiciel agencji »Iskra« zwrócił się do Ministra Zaleskiego z prośbą o wypowiedzenie się co do konsekwencyj, jakie dla polskiej polityki zagranicznej może mieć obecne przesilenie rządowe.

P. Minister Zaleski oświadczył:

Sprawę wzajemnych wpływów polityki zagranicznej i wewnętrznej poruszałem już niejednokrotnie. Cytuję to, co powiedziałem na bankiecie Towarzystwa Badań Zagadnień Międzynarodowych w styczniu 1928 r. Mówiłem wtedy:

»Zdaniem mojem, wytyczne linje naszej polityki zagranicznej, są czemś stałem, nieprzemijającem i niezależnem od tych czy innych funkcyj wewnętrzno-politycznych, czemś, co żelazną niejako logiką i siłą narzuca się każdemu kierownikowi naszej polityki zagranicznej. Oczywiście, nie oznacza to, abym negował możność ułatwiania lub utrudniania polityki zagranicznej przez politykę wewnętrzną. Związki pomiędzy obu temi dziedzinami są dostatecznie widoczne i niejeden z biorących czynny udział w naszej polityce zagranicznej, może przypomina sobie momenty, gdy z niepokojem, a nawet rozpaczą w sercu, myślał o tem, jak niebezpieczne reperkursje dla prowadzonych przezeń spraw może mieć ten czy ów z licznych gabinetowych kryzysów, które w poprzednich latach niestety aż nadto często Polskę nawiedzały«.

Mówiłem dalej, iż »w przeciwieństwie do wielu lat poprzednich, w których częstokroć nasze stosunki wewnętrzno - polityczne napełniały troską naszych dyplomatów, dbałych o sprawy i interesy Rzeczypospolitej za granicą, era obecna odznacza się pewnym elementem psychologicznym, który ma niezwykle doniosły wpływ na bieg i stopień osiągalności stawianych sobie przez kierownictwo polityki zagranicznej celów. Elementem tym jest stałość, jest pewność, że dzień jutrzejszy nie przyniesie niepożądanych niespodzianek, że ta sama wytrwała i konsekwentna wola dążyć będzie tak samo jutro, jak dzisiaj do wytkniętych przez siebie celów«.

Ta cytata z mego przemówienia z przed blisko dwóch lat, daje dokładną ocenę dzisiejszego kryzysu. Gdyby nie pewność, że po kryzysie, jak i przed nim, ta sama konsekwentna i wytrwała wola Marszałka Piłsudskiego kierować będzie losami Rzeczypospolitej, to kryzys dzisiejszy miałby niewątpliwie ujemny wpływ na nasze stanowisko międzynarodowe. Z dotychczasowych doświadczeń wszyscy wiedzą, iż losy Polski znajdują się w ręku Rządu, opartego o osobę Marszałka i główne wytyczne naszej polityki, t. j. utrzymanie pokoju i dobrobytu stosunków z poszczególnemi narodami, pozostaną niezmienione. Tym sposobem wierzę, iż aczkolwiek skutki każdego przesilenia, są w naszych warunkach, zazwyczaj ujemne, to tym razem nie dadzą się one nam we znaki w dziedzinie polityki zagranicznej.

Na Dalekim Wschodzie.

Mukden, 13 grudnia. (PAT.) Donoszą urzędowo, że Rosjanie kontynuują operacje wojenne, przyczem zaatakowali pozycje chińskie w górach Hsi-Ngan.

Wiedeń, 13 grudnia. (PAT.) »United Press« donosi z Charbina, że w Bargadzie w północno - zachodnim okręgu Mandżurji, obwołana została nowa niezależna republika mongolska, z miastem Chairałem jako stolicą. W kołach politycznych oczekują w związku z tem nowych zawikłań pomiędzy Chinami i Rosją. Liczą się także z możliwością interwencji Japonji.

Ekscesy komunistów.

Warszawa, 14 grudnia. (AW.) Wczoraj o godz. 7 wiecz. grupa młodocianych komunistów usiłowała demonstrować przed gmachem Sądu apelacyjnego, gdzie toczy się proces przeciwko 20 komunistom. Demonstrantów nie dopuszczono przed Sąd. Ucierpiał natomiast gmach Wydziału odwoławczego Sądu okr., w którym demonstranci wybili kijami i kamieniami z górą 40 szyb. Policja położyła kres demonstracji i 3 awanturników przytrzymała.

Przed konsystorzem papieskim.

Z Rzymu donoszą: Po ogłoszeniu przez oficjalny organ Watykanu „Osservatore Romano" zaproszenia kardynałów do uczestnictwa w konsystorzu, który ma się odbyć 16 i 19 grudnia (16-go odbędzie się konsystorz tajny, a 19-go konsystorz publiczny), w prasie rzymskiej pojawiają się rozmaite przepowiednie co do przypuszczalnego przebiegu konsystorza. Dziennik »Lavoro fascisca« twierdzi, że wygłoszona z okazji konsystorza mowa papieska, będzie miała doniosłe znaczenie polityczne. Dziennik donosi również, że kardynał - sekretarz stanu Gasparri, ustąpi w najbliższym czasie i że jego stanowisko obejmie dotychczasowy nuncjusz w Berlinie, Pacelli, który, jak zapewniają, ma otrzymać na grudniowym konsystorzu kapelusz kardynalski. Pismo podkreśla, że misja Pacelliego w Niemczech nie została zakończona i że sam nuncjusz prosił o odroczenie nominacji kardynalskiej do lata 1930 r., lecz że musiał ustąpić na wyraźne życzenie Ojca świętego. Ma się to tłumaczyć tem, że kardynał Gasparri zamierza z powodu nadwątlonego zdrowia złożyć swój urząd. Szereg dzienników wyraża przypuszczenie, że poza trzema nowymi kardynałami Włochami (nuncjusz Pacelli i arcybiskupi Lavitrano i Minoretti) oraz trzema cudzoziemcami (patrjarcha Lizbony i arcybiskupi Paryża i Armagh) kilku innych duchownych otrzyma purpurę kardynalską na najbliższym konsystorzu.

Kardynał Gaspari zostaje.

Rzym, 13 grudnia. (PAT.) Z kół Watykanu oświadczono, że pogłoska o ustąpieniu kardynała Gasparri i objęciu jego funkcji przez msgr. Pacelli pozbawiona jest wszelkich podstaw.

Komitet Ekonomiczny.

Warszawa, 13 grudnia. (P. A. T.). Dnia 13 b. m. o godz. 12 w południe odbyło się pod przewodnictwem Premjera Świtalskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących.

Rezolucja Stronnictwa Chłopskiego.

Warszawa, 14 grudnia. (AW). Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu Stronnictwa Chłopskiego. Referat o sytuacji politycznej wygłosił prezes pos. Dąbski. Po dyskusji uchwalono rezolucję, w której klub solidaryzuje się z oświadczeniem prezesów klubów sejmowych, iż gotowi są na życzenie P. Prezydenta Rzplitej przystąpić do utworzenia Rządu parlamentarnego.

Paderewski powrócił do zdrowia.

Lozanna, 14 grudnia. (AW). Ignacy Paderewski powrócił całkowicie do zdrowia i jutro opuszcza sanatorjum.

Zbrodnicza lichwa radem.

Znakomita Polka, p. Curie-Skłodowska, wynalazczyni błogosławionego radu, powróciła niedawno z triumfalnej swojej podróży do Ameryki i przywiozła dla Polski, dla powstającego w Warszawie Instytutu Radowego, jeden gram cudotwórczego metalu.

Równocześnie jednak przywiozła do Europy przerażającą wiadomość o niecnej lichwie, jaką prowadzi się radem, nieważając bynajmniej na to, że rzadki ten metal ma zastosowanie jedynie w lecznictwie, że jest on jedynem lekarstwem na raka, i że dzięki niemu, dzięki możliwie najniższej jego cenie, mogą być uratowane dla życia setki i tysiące istnień ludzkich.

Rad jest dzisiaj niezmiernie drogi. Jeden gram radu kosztuje obecnie od 20—30 tysięcy dolarów, a trzeba wiedzieć, że znajduje on się w niewielkich ilościach w Hiszpanji i w Ameryce, a główne kopalnie metali, zawierających rad, istnieją tylko w belgijskiem Kongo. Rad znajdujący się w Kongo jest — mimo wszystko — tak obfity, że możnaby nim zaopatrzyć wszystkie kraje i wszystkie światowe instytucje przeciwrakowe.

Niestety, dzieją się rzeczy niesłychane! Oto z chwilą odnalezienia w Kongo kopalni radu, wykrytego — jak wiadomo — przez Curie-Skłodowską i jej męża — utworzył się wielki belgijski trust radowy, pod nazwą »Société générale de Belgique«, który zmonopolizował sprzedaż radu, ciągnąc z tego lichwiarskie i godne największego potępienia zyski. Wystarczy powiedzieć, że w r. 1927 czysty zarobek tego trustu wynosił 128 miljonów franków, w 1928 r. 245 milj. fr., a w roku obecnym ten czysty dochód wzrośnie prawdopodobnie aż pięciokrotnie.

Na zdrowiu i życiu ludzkości, na najszlachetniejszych aspiracjach świata lekarskiego do ratowania nieszczęśliwych, robi potworne majątki garść ludzi, dla których osobisty zarobek i pieniądz jest wszystkiem.

Gdyby trust radowy nie żerował na ludzkiem szczęściu i zadowalał się nawet kolosalnym zarobkiem 100-procentowym, to cena grama radu nie przekraczałaby dzisiaj kwoty 1.000 do 1.500 dolarów. Obecnie — jak powiedzieliśmy — cena tego grama wynosi jednak aż 20—30 tysięcy dolarów.

Oto są gołe fakta, które nie wymagają żadnych komentarzy, a budzić mogą tylko najwyższe oburzenie ludzi cywilizowanych wszystkich narodów przeciwko paczce międzynarodowych lichwiarzy.

P. Curie-Skłodowska wystąpiła już ostro przeciwko takiemu postępowaniu, naświetliła niesłychane postępki trustu radowego i rzuciła bolesne zapytanie, czy właściciele trustu mają prawo czynić tak, jak czynią? Czy sprawą tą nie powinien się zainteresować zarówno rząd belgijski, jak rządy innych państw, jak wreszcie Liga Narodów?

Głos naszej rodaczki uczynił — jak pisze referujący tę sprawę warszawski »Kurjer Poranny« — ogromne wrażenie w całym świecie i odbił się echem w prasie francuskiej i angielskiej, w artykułach podpisanych przez największych uczonych.

Miejmy nadzieję, że dobro ludzkości i ideje humanitarne osiągną zwycięstwo nad zachłannością i brakiem serca kilku, czy kilkunastu nowożytnych Harpagonów. Podobno już w samem łonie trustu — jak pisze jeden z jego członków, p. Bouillon — obudziły się sprzeciwy przeciwko dotychczasowemu wyzyskowi i podbijaniu cen radu. Obudziło się sumienie... Może głos jego będzie miał tu także coś do powiedzenia?... (—i—)

Szkoły uniwersyteckie w Polsce.

Tradycje uniwersyteckie w Polsce sięgają jeszcze wieku XIV, kiedy to Kazimierz Wielki założył pierwszy na ziemiach polskich Uniwersytet Jagielloński. W wieku XVI powstaje w Wilnie Collegjum, podniesione następnie prze Stefana Batorego do godności Uniwersytetu, w wieku XVII tworzy Jan Kazimierz wyższą uczelnię we Lwowie, a dopiero na początku wieku XIX uzyskuje Uniwersytet stolica Państwa, Warszawa.

Jak nam wskazuje przegląd historyczny, Uniwersytety powstają w Polsce w ważnych, przełomowych chwilach naszych dziejów. Tak też się stało po odrodzeniu niepodległości w r. 1918, wtedy powstał Uniwersytet w Poznaniu i Akademja Górnicza w Krakowie. Obecnie mamy 19 szkół akademickich, z tego 12 państwowych, a 7 prywatnych.

Do państwowych szkół akademickich należą: Uniwersytet Jagielloński (Kraków), Uniw. Stefana Batorego (Wilno), Uniw. Jana Kazimierza (Lwów), Uniw. Warszawski, Uniw. Poznański, Politechnika Lwowska, Pol. Warszawska, Akademja Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Państwowy Instytut Dentystyczny w Warszawie.

Do prywatnych szkół wyższych należą: Wyższa Szkoła Handlowa (Warszawa, Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego (Lwów), Wyższa Szkoła Handlowa (Poznań), Wyższe Studjum Handlowe (Kraków), Uniwesytet Lubelski, Wolna Wszechnica Polska w Warszawie, Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie.

W tych 19 uczelniach kształciło się w roku 1928 przeszło 40 tysięcy osób, z czego w państwowych — 36.976, w prywatnych — 4.627, ogółem 41.603.

Z pośród ogółu słuchaczy przypadało na mężczyzn 31.002, na kobiety 10.601.

Liczba kobiet, jak widzimy, stanowi dokładnie 25% słuchaczy, 75% przypada na mężczyzn. 90% słuchaczy korzystało z uczelni państwowych, gdzie pracowało 2.675 osób personalu naukowego. Zatem 37.000 uczniów miało 2.700 nauczycieli, przyczem koszta tej nauki wynosiły według budżetu rocznego 31 miljonów złotych. Z pośród personalu naukowego było profesorów (zwyczajnych, nadzwyczajnych i zastępców) — 754, docentów — 181, asystentów — 1.213, innych 527, ogółem — 2.675.

Uniwersytety są nietylko szkołami, ale i ośrodkami pracy naukowej. Jednakowoż ogniska nauki mieszczą się również poza Uniwersytetami. Polska ma przeszło 100 towarzystw naukowych z Akademją Umiejętności w Krakowie na czele, oraz prawie 100 Muzeum naukowych z Muzeum Narodowem w Warszawie na czele. Mamy ponadto Instytuty naukowo-badawcze, oraz dwie stacje naukowe zagranicą. Na niwie nauki pracuje stale i czynnie przeszło 5.000 osób, z czego, jak widzieliśmy, tylko połowa w państwowych szkołach uniwersyteckich.

I. B.

Exposé premjera Udrżala.

Praga, 13 grudnia. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu wygłosił premjer Udrżal exposé rządowe, w którem wskazał w pierwszym rzędzie na trudności gospodarcze, jakie czekają rząd w związku z powszechnym kryzysem gospodarczym. O programie rządu oświadczył premjer, że w pierwszym rzędzie należeć będzie do niego zakończenie prac wszczętych przez poprzedni gabinet. W polityce zagranicznej utrzymana będzie dotychczasowa linja, polegająca na popieraniu ogólnej polityki, zmierzającej do konsolidacji i pacyfikacji Europy, wzmocnienia sojuszów i utrzymania jaknajlepszych stosunków z sąsiadami, zarówno w sprawach politycznych, jak i gospodarczych. W sprawach wewnętrznych będzie gabinet usiłował zapewnić obywatelom konieczny spokój i porządek. O ile chodzi o politykę finansową rządu, prowadzona ona będzie po linji jaknajwiększych oszczędności. W kwestji reparacji, która ma być rozstrzygnięta na konferencji haskiej, chce rząd zaznaczyć, że stanie na takim punkcie, któryby w żadnym wypadku nie zagrażał całości funduszów państwa.

W czasie dzisiejszego posiedzenia komuniści zorganizowali silną demonstrację przy pomocy piszczałek i innych środków obstrukcji parlamentarnej, tak, że 22 posłom przewodniczący Izby odebrał prawo wstępu na obrady na przeciąg miesiąca i na ten sam czas wstrzymał im wypłatę diet.

Również w senacie wygłosił dziś premjer podobne exposé. W senacie miały również miejsce awantury komunistyczne.

Wydawnictwa gwiazdkowe
dla dzieci i młodzieży.

Tak samo, jak w latach poprzednich, tak samo i w tym roku, księgarnia M. Arcta w Warszawie wyprzedziła inne firmy wydawnicze i wcześnie, bo już w końcu listopada, wypuściła na rynek księgarski cały szereg książek gwiazdkowych dla dzieci i młodzieży, które niewątpliwie rozejdą się szeroko po całej Polsce. Zasługują na to w zupełności, wyszły bowiem z pod doskonałych piór autorskich i stoją na wysokim poziomie artystycznym. Papier tych książek jest dobry, mocny i trwały, druk wyraźny, nie nużący wzroku. Wszystkie te walory sprawiają, że książki Arcta już od pierwszego wejrzenia czynią wrażenie dodatnie i bardzo estetyczne.

Wśród książek obrazkowych dla najmłodszych dzieci na wyróżnienie zasługują: wierszyki Marji D y n o w s k i e j p. t. **»Domino«**, baśń O r - O t a p. t. **»Leśna Królewna«**, **»Baśń o ziemnych ludkach«** Juljana E j s m o n d a i **»Psałterz dziecka polskiego«** Marji K o n o p n i c k i e j.

Książeczka p. Dynowskiej zwraca na siebie uwagę przedewszystkiem swym artystycznym wyglądem i bardzo wdzięcznemi rysunkami Marji Weinlesówny. Ilustratorka w obrazkach, z których każdy odpowiada jednej kostce domina, zawarła całe mnóstwo scen z życia i zabaw dziecięcych. Co się tyczy wierszy Marji Dynowskiej, to są one lekkie, żywe, łatwe w czytaniu, rytmika i rymy proste, odpowiadające psychice dziecięcej. Treścią książeczki Or-Ota jest opis jednego dnia miluchnej Leśnej Królewny, która pędzi swobodne życie w towarzystwie ptaszków, sarenek i wiewiórek, nie zaniedbując przytem nauki, gdyż odbywa lekcje z poważnym profesorem Krukiem. Książkę zdobią duże i barwne rysunki, odbite starannie, wiersz zaś Or-Ota, jak wszystkie inne wiersze wychodzące z pod pióra tego poety, ma budowę zgrabną, przyjemnie wpada w ucho i jest łatwy do zapamiętania. To samo mniej więcej można powiedzieć o »Baśni« Juljana Ejsmonda. »Ziemne ludki«, to kwiaty, trawy i zioła, które z nadejściem wiosny opuszczają podziemne schronienie i w nowych sukienkach wychodzą na świat.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje »Psałterz dziecka« Marji Konopnickiej. Podkreślanie walorów artystycznych »Psałterza«, na który składają się pełne wdzięku, prześliczne modlitewki dla dzieci, — jest wobec nazwiska poetki rzeczą najzupełniej zbyteczną. Tym prawdziwym klejnotom poezji polskiej dano też odpowiednią oprawę. Szczere uznanie należy się artyście-rysownikowi, Antoniemu Gawińskiemu. Trzy kolorowe, całostronicowe obrazki, przedstawiające Matkę Boską z Dzieciątkiem, Chrystusa jako dziecko i Chrystusa wśród dzieci, mogłyby, oprawione w skromne rameczki, służyć za ozdobę każdego dziecinnego pokoju.

Dla dzieci w wieku lat ośmiu do dziesięciu mamy w tym roku do wyboru cztery mniejsze i większe opowiadania p. Marji B u y n o - A r c t o w e j. Oto ich tytuły: **»Czar-Baba«**, **»Wieś szczęśliwa«**, **»Kocia mama«**, **»Słoneczko«**. Opowiadanie na tle ludowem p. t. »Czar-Baba« przenosi nas w środowisko wiejskie. Bohaterką opowieści jest gospodyni Kacprowa, przezwana dla swej mądrości i sprytu Czar-Babą. W »Czar-Babie« podkreślić należy jędrny i silny język, żywą i interesującą treść, zręcznie i ciekawie przeprowadzoną »intrygę«, dokładną znajomość stosunków wiejskich, oraz głębokie zrozumienie i wczucie się w psychologję ludu wiejskiego. Ozdobą książki są liczne kolorowe rysunki, wykonane z dużym rozmachem przez znaną ilustratorkę panią Annę Gramatyka-Ostrowską, oparte na rdzennie polskich motywach ludowych, pełne swoistego wdzięku i uroku. »Wieś szczęśliwa« ukazała się już w roku zeszłym przed samem Bożem Narodzeniem. Jest to więc właściwie drugie wydanie tej powieści. Tak samo jak »Czar-Baba« jest i »Wieś szczęśliwa« opowiadaniem na tle ludowem i posiada te same zalety. Autorka nie posługuje się djalektem, któryby zlokalizował tło do pewnej okolicy, lecz znakomicie oddaje sposób mówienia, a zwłaszcza myślenia chłopów wogóle. Akcja powieści toczy się prędko i ożywiona jest pogodnym humorem, który z pewnością rozweseli młodych czytelników. Książkę zdobi kilkadziesiąt udatnych rysunków Wandy Romeykówny. »Kocia mama« i powieść o złotowłosej Marysieńce p. t. »Słoneczko« są właściwie też wznowieniami: pierwsza ukazuje się w tym roku już w wydaniu szóstem, druga zaś w trzeciem. Obydwie książki cieszą się od lat wielu zasłużonem powodzeniem i są zawsze źródłem radości dla młodocianych czytelników. Dzieje Marysieńki, bohaterki »Słoneczka«, wzruszą i zainteresują zwłaszcza dziewczynki. Ilustrowała obie te książki również p. Wanda Romeykówna.

Dorastająca młodzież, szczególnie chłopców, zainteresuje z pewnością **»Podróż bez pieniędzy«** Władysława U m i ń s k i e g o, która doczekała się w tym roku czwartego wydania. Niemniejsze zainteresowanie wzbudzi chyba wśród młodych czytelników **»Reduta Woli«** Walerego P r z y b o r o w s k i e g o, w której się już niejedno młode pokolenie z zapałem rozczytywało. Sam tytuł książki wskazuje na temat: jest nim bohaterska obrona szańca wolskiego, zakończona śmiercią dowódcy, generała Sowińskiego. Zaciekawienie młodych czytelników napewno zwiększy fakt, że w walkach bierze czynny udział ich rówieśnik.

Pełna przygód i porywająca podróż naokoło świata trzech dzielnych lotników, z których jednym jest młody chłopiec, dziecko Paryża, Filibert Langier, zwany Fifi, — jest treścią powieści tłumaczonej z francuskiego p. t. »Zuchwały lot«. Powieść owiana jest

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 14 grudnia 1929

RUCH SŁUŻBOWY

W MINISTERSTWIE WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

P. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 2 grudnia **1929** roku zamianował docenta dermatologji i syfilidologji w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie Dra Romana Leszczyńskiego profesorem tytularnym na Wydziale Lekarskim tegoż Uniwersytetu.

* * *

P. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 5 grudnia 1929 roku zamianował docenta i zastępcę profesora w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie Dra Kazimierza Przybyłowskiego profesorem nadzwyczajnym prawa cywilnego na Wydziale Prawa i Umiejętności Politycznych tegoż Uniwersytetu.

W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 2 grudnia 1929 roku zamianował:

Wiceprezesa Sądu Okręgowego w Rzeszowie Ludwika Kubiczka — Prezesem tegoż Sądu Okręgowego;

Naczelnika Sądu Grodzkiego w Podwołoczyskach Kazimierza Cegleckiego — Wiceprezesem Sądu Okręgowego w Tarnopolu;

Sędziego Sądu Okręgowego w Sanoku, Jakóba Donigiewicza — Wiceprezesem tegoż Sądu Okręgowego;

Sędziego Sądu Okręgowego we Lwowie Władysława Kuzińskiego — Wiceprezesem tegoż Sądu Okręgowego;

Sędziego Sądu Okręgowego w Czortkowie Dra Janusza Trzecienieckiego — Wiceprezem Sądu Okręgowego w Złoczowie;

Naczelnika Sądu Grodzkiego w Rudkach Wiktora Zborowskiego — Wiceprezesem Sądu Okręgowego w Stanisławowie;

Sędziego Okręgowego śledczego Sądu Okręgowego w Czortkowie Dra Edwarda Cysarza — Sędzią Sądu Okręgowego w Czortkowie;

Wiceprokuratora Sądu Okręgowego we Lwowie Eugenjusza Hryniewieckiego — Wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego we Lwowie;

Sędziego Grodzkiego w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie Józefa Karczewskiego — sędzią okręgowym śledczym Sądu Okręgowego w Stryju.

(„Monitor Polski" Nr. 285, z dnia 11 grudnia 1929 r.)

---

szlachetną tendencją, a bohaterzy jej to charaktery czyste, prawe, silne, prawdziwie męskie. Tło niebezpieczeństw rozjaśnia wielokrotnie Fifi swym dobrym humorem, dowcipami i niezamąconą pogodą ducha. »Zuchwały lot« przyniesie bezwątpienia młodocianym czytelnikom dużą korzyść, gdyż jest nietylko ciekawą lekturą, lecz zawiera niemało w umiejętny, nic nużący sposób wplecionych wiadomości z najrozmaitszych dziedzin wiedzy ludzkiej.

Przekładem z francuskiego jest również fantastyczna powieść p. t. **»Więzień na Marsie«.** Zagadnienie, czy najbliższy sąsiad ziemi Mars, jest zamieszkały, nieraz już pobudzało pisarzów do tworzenia powieści. Jedną z najlepszych fantazyj na ten temat jest bezsprzecznie właśnie ów »Więzień na Marsie« pióra Gustawa le Rouge. Autor, obdarzony lotną wyobraźnią, umiał zaludnić planetę nieznanemi tworami, opisał bardzo realistycznie ich inne zupełnie życie, stanowiące tło przygód inżyniera francuskiego Roberta Darvela, który, na podobieństwo słynnej »Podróży na księżyc« Juljusza Verne'a, wyrzucony w stalowym pocisku, dostał się na Marsa. Talent autora całkowicie sprostał trudnemu zadaniu, to też książkę w tłumaczeniu polskiem nader pop[illegible] czyta się z zainteresowaniem. Młodzież zyskała w »Więźniu na Marsie« ciekawą i pouczającą lekturę.

O innych nowościach gwiazdkowych, które ukazały się na półkach księgarskich, zdamy sprawę w dniach najbliższych. **Ir.**

Sprawy emigracyjne.

Ekspozytura Urzędu Emigracyjnego we Lwowie podaje do wiadomości co następuje: Wedle otrzymanych informacyj kolonizacja „Stroeder" w Argentynie rzeczywiście ma na sprzedaż tereny z prowincji San Luis, stacja Ferro Caril Pacifico, Nueva Escocia na kolonji „Uranja" — lecz nie po 40 pesów, ale po 80 pesów za 1 hektar. Z polskich kolonistów zaledwie kilku kupiło tam działkę ziemi, wynoszącą 50 ha. Wedle informacji samych kolonistów, ziemia na kolonji „Uranja" nie jest urodzajna, piaszczysta i w polu pełno kamieni. W okolicy tej bywają czasem i kilka lat trwające susze. Kolonizacja ta nie cieszy się dobrą opinją.

Kolonizacja „Stroeder" jest niemieckiem przedsiębiorstwem i przeważnie kolonizuje Niemców. Ponieważ w ostatnich latach przypływ niemieckich kolonistów do Argentyny zmniejszył się — zapomocą agenta, Leopolda Bizona, Czecha (deutsch — boehme), próbują zwabić Słowian. Między innemi z firmą tą jest związany, niejaki Stanisław Pytel, który przed kilku miesiącami otworzył swoje biuro z pomocą ks. Pawła Norwinda w Buenos Aires, calle San Martin — Nr. 450, pod nazwą „Agronomia". Skutkiem zupełnego niepowodzenia na kolonji „Uranja", „Stroeder" przy pośrednictwie rzeczonego St. Pytla kolonizuje obecnie wyspę na rzece Parana, o obszarze 35.000 ha. naprzeciw miasteczka La Paz. Wyspa ta również nie nadaje się do kolonizacji, gdyż jest bardzo nisko położona, a tem samem narażona w razie wylewu rzeki Parana na zalanie. Sam Stroeder kilkanaście lat temu stracił tam majątek i ledwo z życiem stamtąd uszedł.

Co do przesyłania prospektów, to zostały one do Polski przesłane prawdopodobnie przez St. Pytla, co do którego istnieją bardzo niekorzystne informacje.

Wobec powyższego Ekspozytura przestrzega wychodźców przed działalnością rzeczonego Pytla — który nie omieszka wyzyskać łatwowierności polskich wychodźców — celem osiedlenia ich na kolonji „Uranja".

*

Ekspozytura Urzędu Emigracyjnego we Lwowie zawiadamia, że Belgijskie Ministerstwo Kolonji skłonne jest przyjąć na służbę w belgijskiem Kongo kilku lekarzy narodowości polskiej.

Ewentualni kandydaci winni składać podania wprost do Ministerstwa Kolonji w Brukseli, dołączając do podania dyplom lekarski, świadectwo moralności i dobrego prowadzenia, świadectwo zdrowia oraz dowód odbycia praktyki lekarskiej.

Jako jeden z zasadniczych warunków przyjęcia podania do rozpatrzenia, wymagana jest zupełna znajomość języka francuskiego w mowie i piśmie.

Olbrzymia katastrofa okrętowa

przed laty siedmnastu.

Jak zginął największy okręt pasażerski „Titanic".

Podwodny orkan, który przez tyle dni szalał nad Atlantykiem i nad kanałem La Manche i stał się powodem niezliczonych tragedji, przywodzi na pamięć największą katastrofę okrętową, jaką zanotowały dzieje nowożytne, katastrofę której uległ w roku 1912, natknąwszy się po drodze na górę lodową, wspaniały statek pasażerski »Titanic«.

Powtarzamy tu za prasą zagraniczną garść szczegółów, dających wyobrażenie o ogromie ówczesnej katastrofy.

W kwietniu r. 1912 opuścił »Titanic« port w Liverpoolu. Po sześciu dniach spokojnej podróży, urządzono na pokładzie huczny bal dla pasażerów pierwszej klasy. W palarni było gwarno i rojno, w barze pękały z hukiem korki od szampana. Na międzypokładzie, na którym było 880 pasażerów, rozlegały się wesołe śpiewy we wszystkich możliwych językach: rosyjskim, włoskim, angielskim i niemieckim.

Kapitan okrętu, Smith, meldował swym oficerom:

— Znajdujemy się przy Cap Race, w okolicy gór lodowych, lecz stosownie do rozkazu prezydenta naszej linji okrętowej, Bruce Ismay'a, musimy za wszelką cenę utrzymać osiągniętą szybkość.

W tym momencie pierwszy oficer, Mindlock, stojący na pomoście kapitańskim otrzymał sygnał z bocianego gniazda:

Widać w odległości 300 metrów górę lodową! Zdąża w równej linji w kierunku okrętu.

Gdy na rozkaz kapitana zajaśniały reflektory, ujrzano olbrzymią górę, szerokości około stu metrów. Była ona o wiele bliżej, niż to się z początku wydawało. Zaledwie oficer dotknął steru, gdy potężny okręt zadrżał w posadach — rozległ się ogłuszający huk — to podstawa lodowca, zanurzona w wodzie, uderzyła swą potężną masą w bok okrętu.

W olbrzymi otwór w okręcie zaczęła wdzierać się woda. W salonach i w sali balowej powstał popłoch, lecz oficerowie z uśmiechem na ustach uspokajali przerażonych pasażerów.

— To nic — otarliśmy się tylko o bok lodowca!

I wszyscy odetchnęli z ulgą. Podczas tego do kabiny radjotelegrafisty udał się uśmiechnięty i spokojny kapitan Smith. Bądźcie panowie gotowi, gdy trzeba będzie wysyłać sygnały alarmowe.

Obaj telegrafiści, bohatersey do ostatniej chwili, rzucili w świat pierwszy sygnał:

— S. O. S.! toniemy!

Lecz, niestety na ratunek było już zbyt późno.

Pół godziny po północy padł rozkaz:

— Wszyscy pasażerowie na pokład!

W panicznym strachu rzucili się stłoczeni ludzie do łodzi ratunkowych, które jednak mogły z ledwością pomieścić czwartą część wszystkich pasażerów. Przed każdą łodzią stało dwóch oficerów z dobytemi rewolwerami.

— Kobiety i dzieci naprzód! — padł nowy rozkaz.

Okręt pochylił się znacznie ku przodowi.

Gdy kobiety i dzieci zajęły miejsca w łodziach ratunkowych, pozostały jeszcze tylko trzy dla mężczyzn. Aż do tej chwili dyscyplina została zachowana, lecz gdy ujrzano jak prezydent linji, Bruce Ismay, pierwszy zajął miejsce ze swymi przyjaciółmi, rozpętała się istna burza. Z nożami i rewolwerami w rękach torowano sobie po trupach drogę do szalup, w których pokładano ostatnią nadzieję. Straszna ta walka trwała tak długo, dopóki ostatnia łódź nie została spuszczona przez marynarzy na morze.

Na pokładzie pozostało 1.600 osób. Nie było już dla nich żadnego ratunku, każdy wiedział o tem, że jest zgubiony. Kapitan zgromadził orkiestrę na pokładzie, która zagrała stary angielski hymn: »Bliżej Ciebie Boże«.

Pasażerowie podchwycili melodję i chórem zaczęli śpiewać swą ostatnią modlitwę.

O godzinie drugiej dwadzieścia łodzie były oddalone od okrętu o jakie trzysta metrów .Aż do tego czasu okręt był tylko lekko pochylony ku przodowi. Nagle okręt przechylił się raptownie, woda zalała maszyny, jedna detonacja dała się słyszeć za drugą, wszystkie światła zagasły, płomienie zaczęły buchać z pokładu i nagle potężne cielsko okrętu zanurzyło się przodem w głębinę wód. Słychać jeszcze było rozpaczliwe krzyki tych, którzy na powierzchni lodowatych fal walczyli rozpaczliwie o swe życie, potem wszystko umilkło.

Przeszło tysiąc sześćset osób znalazło śmierć w najstraszniejszej ze wszystkich znanych katastrof morskich...

Towarzystwa asekuracyjne wypłaciły tytułem odszkodowania 47 miljonów funtów szterl. zaś przeciw winnym lekkomyślnego pośpiechu i niedostatecznego zaopatrzenia okrętu w łodzie ratunkowe, wdrożono proces, zakończony surowemi wyrokami.

Napad rabunkowy.

Dnia 11 b. m., około godz. 18-tej, nieznany sprawca, uzbrojony w rewolwer, na drodze Raniżów-Głogów, powiat Kolbuszowa, napadł na przejeżdżającego z targu kupca, Pawła Pasternaka z Głogowa i po przeszukaniu jego ubrania, zabrał mu około 400 zł., kożuszek damski i 2 kożuchy męskie nowe, poczem zbiegł w kierunku Głogowa.

Kasiarze przy robocie.

Dnia 12 b. m. w nocy, włamali się nieustaleni dotychczas sprawcy, do kancelarji firmy »Korn«, przy ulicy Drohobyckiej w Borysławiu, gdzie po wycięciu zamków kasy ogniotrwałej skradli na szkodę powyższej firmy około 1.000 dol. amer. i 10.000 zł., poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Oświadczenie redaktora „Sprawiedliwości".

Na mocy jednomyślnej uchwały zarządów Towarzystwa Dziennikarzy Polskich i Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie, ogłaszamy poniżej w pełnem brzmieniu przesłany nam przez zarząd Syndykatu Dziennikarzy Polskich komunikat:

W ostatnim numerze tygodnika »Sprawiedliwość« (112) z daty 14 grudnia b. r. umieszczono następujące oświadczenie red. „Sprawiedliwości":

Wobec potępienia, z jakiem spotkała się nasza dotychczasowa działalność ze strony Syndykatu Dziennikarzy Polskich i Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie, oraz poważnej opinji publicznej;

wyrażamy szczery żal i skruchę z powodu tego, iż redagowany i wydawany przez nas tygodnik pod nazwą „Sprawiedliwość", naruszał cześć osób prywatnych i ich rodzin;

przepraszamy wszystkich pokrzywdzonych przez ataki w »Sprawiedliwości";

przyrzekamy najsolenniej, iż w przyszłości nie będziemy nigdy poruszać niczyich spraw osobistych ani rodzinnych i że staraniem naszem będzie pracować nadal bez krzywdy dla kogokolwiek.

Lwów, 5 grudnia 1929 r.

Kazimierz Kijanowski
Dr. Natan Honigmann

KRONIKA

Grudzień **14** Sobota

KALENDARZ
Rz.-kat. Spirydona
Gr.-kat. Nauma

Wschód słońca g 7 m 37
Zachód „ „ 15 „ 23
Długość dnia g 7 m 44

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 14 grudnia o godzinie 3.30 popoł.: „Cudowny pierścień“, przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej — ceny najniższe.

Sobota, 14 grudnia o godzinie 7.30: „Księżniczka Chicago“, operetka Kalmana — premjera.

Niedziela, 15 grudnia, o godz. 3.30 popoł.: „Artyści“, sztuka w 4 aktach w 6 odsłonach.

Niedziela, 15 grudnia, o godzinie 7.30: „Księżniczka Chicago“.

Dzisiejsza premjera „Księżniczki Chicago“, pięknej operetki Kalmana w Teatrze Wielkim zapowiada się rewelacyjnie. Ostatnie to dzieło ulubionego kompozytora nie ustępuje melodyjnością motywów muzycznych, pięknem pieśni, bogactwem instrumentacji, poprzednim jego utworom, jak np. „Księżniczka Czardasza“, która rozgłosiła imię Kalmana po całym świecie. Dyrekcja teatrów lwowskich, temu klejnotowi lekkiej muzyki daje stosowną oprawę. Z powodu wielkich kosztów, jakie poniosła dyrekcja, zniżki na sobotę, dnia 14 i niedzielę, dnia 15 bm. nie są ważne.

Popołudniówkę niedzielną w Teatrze Wielkim wypełni sensacyjna sztuka amerykańska „Artyści“, grana obecnie na wszystkich scenach Europy i Polski z olbrzymim sukcesem. Jest to bezwzględnie ostatnie przedstawienie tej nowości repertuarowej.

TEATR MAŁY.

Sobota, 14 grudnia o godzinie 7.30: „Adwokat i róże“, gośc. wyst. W. Brydzińskiego.

Niedziela, 15 grudnia, o godz. 3.30 popoł.: „Słomiani wdowcy“.

Niedziela, 15 grudnia, o godzinie 7.30: „Adwokat i róże“, gośc. występ W. Brydzińskiego.

W Teatrze Małym **dziś i jutro** ostatnie występy znakomitego **W. Brydzińskiego** w komedji Szaniawskiego „**Adwokat i róże**“.

Popołudniu o godz. 3.30 w niedzielę, dnia 15 bm. w Teatrze Małym pyszna farsa Hopwooda „Słomiani wdowcy“, tryskająca humorem i radością życia, będąca zarazem wesołą satyrą na modern małżeństwa.

TEATR REWJI GONG:

W sobotę, 14 bm. „Gong Jazz“. Dwa przedstawienia o 7. 30 i 9.30 wieczorem.

W niedzielę, 15 bm. o godzinie 12-tej w poł. poranek rewjowy p. t. „Ostrożnie na zakrętach“ po cenach całkiem zniżonych. O godz. 7.30 i 9.30 wieczorem „Gong Jazz“.

Rewja „Gong Jazz“ skupia w dalszym ciągu lwowską publiczność, która pragnie spędzić wesoło wieczór i do syta się uśmiać. Wesołe sketsche i piosenki, doskonała muzyka i piękne dekoracje dają doskonałą całość, uzupełnioną efektownemi tańcami. Rewja ta graną będzie jeszcze kilka dni. Zniżki ważne. Garderoba nieobowiązkowa. W niedzielę, 15 bm. o godzinie 12 w południe poranek rewjowy. Odegraną zostanie rewja „Ostrożnie na zakrętach“ po cenach całkiem zniżonych. Od poniedziałku rewja „Gong Jazz“ graną będzie tylko raz dziennie o 7.15, a o godz. 9.30 graną będzie sztuka Allerhanda-Różyckiego p. t. „Ściana płaczu“.

Teatr rewji „Gong“ (gmach „Colosseum“). Próby ze sztuki p. t. „Ściana płaczu“ dobiegają końca. Premjerą sztuki tej zostały zaelektryzowane szerokie koła publiczności lwowskiej ze względu na aktualną treść niedawnych wypadków palestyńskich, które dziś jeszcze są rozpatrywane przez dyplomację na terenie Ligi Narodów. Wytrawna reżyserja, wspaniałe dekoracje nowe, projektu i wykonane przez utalentowanego art.-malarza Gnacdingera z oryginalną Ścianą płaczu, oraz kostjumy i rekwizyta, przygotowane przez Z. Pniewskiego dają rękojmię niebywałego sukcesu tej sztuki. Bilety do nabycia przy kasie kina „Kopernik“. Początek ze względu na przedłużenie godzin handlowych o godz. 9, koniec 10.45 wieczór. Tramwaje oczekiwać będą na publiczność w każdym kierunku. Zniżki nieważne.

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE WE LWOWIE.

Niedziela, 15 grudnia: Koncert symfoniczny ku uczczeniu ś. p. Dyr. Mieczysława Sołtysa.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 17 grudnia: X. Mistrzowski Koncert abonamentowy — Egon Petri, pianista. 10687-2

Egon Petri, mistrz fortepianu, grać będzie w sezonie bieżącym jeden raz we Lwowie, dnia 17 b. m. Tegoroczny program świetnego pianisty obejmuje szereg nowych kompozycji o wysokiej wartości klasycznej i służyć może jako wzór stylu i sztuki odtwórczej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Pod pręgierzem hańby“ z Vilmą Banky.
CASINO: „Zaginiony testament“.
CHIMERA: „Kaprys księżny“.
COLOSSEUM: „Tajemnica wagonu pocztowego“.
FATAMORGANA: „Jej pieprzyk“.
GRAŻYNA: „Żar miłości“.
KOPERNIK: „Pat i Patachon“.
LEW: „Serce ulicznicy“.
LUNA: Richard Dix „Tim Mc Coy“.
MARYSIEŃKA: „Pat i Patachon“.
OAZA: „Trzykrotne wesele“.
PALACE: „New York w nocy“. 2-gi film dźwiękowy.
PAN: „Ziemia obiecana“.
PASAŻ: „Rex Bell obrońcą kobiet“.
POLONJA: „Sportowiec z miłości“.
PROMIEŃ: „Ostatni rozkaz“.
STYLOWY: „Następca tronu“.
UCIECHA: „Dzikuska“.

Przed Świętami Bożego Narodzenia pomyślmy, aby one i sierotom trochę radości przyniosły. „Rodzina Sieroca“ dzieci po poległych w „Obronie Lwowa“ prosi gorąco o najdrobniejsze choćby datki, jak również o przysyłanie do Zakładu ul. Szymonowiczów 6, wszelkich przedmiotów, jak odzież, książki, gry, zabawki, które w niejednym domu już bezużyteczne, tyle radości tam jeszcze przyniosą. Pozatem prosi „Rodzina Sieroca“, by wszelkie świąteczne cukierki, karmelki, ozdoby na drzewko, a także herbatę, kawę, podarki tytoniowe, karty do gry, zakupywać w sklepie przy pl. Marjackim 10, z którego cały dochód idzie na utrzymanie Zakładu.

Akademja ku czci Orzeszkowej. Dnia 15 bm. o godz. 11-tej rano odbędzie się uroczysta Akademja ku czci Elizy Orzeszkowej oraz otwarcie i poświęcenie „Czytelni dla kobiet“ w sali domu oświatowego TSL., ul. Czarnieckiego 1, II p.

Odczyt. W sobotę, 14 bm. o godz. 7 w. odbędzie się w sali przy ul. Długosza 8 posiedzenie Oddziału Lwowskiego Polsk. Tow. Przyj. Astr. z odczytem dra E. Stenza p. t. „O budowie fizycznej słońca“. Po odczycie odbędzie się zebranie walne.

Poświęcenie Domu Oświatowego na Persenkówce. W niedzielę, 15 bm. urządza Teatr i Chór ludowy na Persenkówce poświęcenie „Domu Ludowego“ z następującym programem: Godz. 9.30 rano Msza św. w kościele paraf. św. Mikołaja we Lwowie. Godz. 18: paraf. św. Mikołaja we Lwowie. Godz. 16: Poświęcenie „Domu Ludowego“. Godz. 18: Przedstawienie sztuki L. Rydla pt. „Z dobrego serca“, odegra zespół Teatru i Chóru Ludowego, nadto produkcje własnej Orkiestry. Autobusy miejskie odchodzą na Persenkówkę z pl. Marjackiego od godz. 15.20 (co 20 minut).

Niedzielne popularne wykłady z higjeny. W niedzielę, 15 bm. wygłosi w Kinoteatrze „Marysieńka“ (pl. Smolki) dr. Jan Danielski, wykład pt. „Walka z gruźlicą w Stanach Zjednoczonych Ameryki a u nas“. Wykład objaśnią przeźrocza i filmy. Początek o godz. 11 przedpoł.

„Andrusy“ po raz drugi na Scenie „Gwiazdy“. Powodzenie tego arcywesołego wodewilu, do którego komponował muzykę Kaz. Abratowski, skłania wypróbowany zespół „Sceny Gwiazdy“ do ponownego przedstawienia 15 b. m. Początek przedstawienia o godz. 7-mej, koniec o 10-tej wiecz.

Sokół IV na Łyczakowie wznawia w nadchodzącą niedzielę, 15 bm. o godz. 7-mej znakomitą komedję w 3 aktach, słynnej autorki Gabrjeli Zapolskiej pt. „Ich Czworo“.

Zawsze bardzo ruchliwy Komitet Organizacyjny Polskiego Białego Krzyża, urządza dnia 15 grudnia b. r. w salach Kasyna i Koła Artystyczno-Literackiego o godz. 20-ej koncert z łaskawym współudziałem p. **Marji Błażyńskiej**, art. śpiew., która po powrocie z Wiednia zechciała przyjąć współudział, pianistki Flory Listowskiej, wiolonczelistki Stefanji Pawińskiej i chóru »Bard« pod batutą profesora Mieczysława Kaszy. Piękny cel oraz pierwszorzędne siły artystyczne powinny w dniu tym zgromadzić szerokie koła naszej publiczności. Bilety będą sprzedawane w dniu koncertu od godziny 18-tej przy kasie.

Proces prasowy. Dr. Bolesław Zieliński, komisarz rządowy Kasy chorych w Nadwórnie, oskarżył o obrazę czci za szereg artykułów, ogłoszonych w „Dzienniku Ludowym“, redaktora odpowiedzialnego tegoż pisma, p. Juljana Rychlewskiego. Obrońca dr. Herszytal zaofiarował dowód prawdy na wszystkie zarzuty aktu poskarżenia. Sąd dopuścił ofiarowane dowody prawdy i w tym celu rozprawę odroczył.

Rozstrzygnięcie sprawy majora dra Urbanowicza nastąpi w poniedziałek, po przemówieniu stron. Wczoraj do godz. 8-mej wieczorem odczytywano zeznania pośredników i poborowych oraz akta.

STOŁECZNA

Z polskiej komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej. Dn. 9 grudnia rb. odbyło się posiedzenie polskiej komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej pod przewodnictwem prezesa komisji prof. K. Lutostańskiego. Na posiedzeniu tem zaproponowane przez prof. O. Haleckiego uwagi co do potrzeby zreorganizowania działalności międzynarodowej komisji współpracy intelektualnej Ligi Narodów, oraz instytutu paryskiego, uchwalono przesłać do Sekretarjatu Ligi w Genewie.

Wybitny ekonomista niemiecki w Warszawie. Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej zaprosiła wybitnego uczonego prof. Kurt von Sievenfelda z Lipska, który w czasie swego pobytu w Warszawie (od 16—18 stycznia r. p.) wygłosi dwa wykłady na temat: „Powody i granice koncentracji kapitału“, (Gründe und Grenzen der kapitalistischen Koncentration). Wobec wielkiego zainteresowania, jakie obudzi niewątpliwie zapowiedziany przyjazd znakomitego ekonomisty, komisja postanowiła udostępnić wykłady także sferom przemysłowym i ekonomicznym.

Doroczne Zebranie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wczoraj odbyło się w Collegium Theologicum Uniwersytetu doroczne uroczyste zebranie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Program zebrania wypełniły: 1) przemówienie prezesa p. Kazimierza Żorawskiego, 2) sprawozdanie sekretarza generalnego Towarzystwa p. Edwarda Lotha z czynności T. N. W. w r. 1928/29, 4) wykład członka Towarzystwa p. Józefa Morozewicza: Afryka południowa w świetle najnowszych badań geologicznych.

KRAJOWA

ZAKOPANE. **Pomyślnie załatwiona sprawa pożyczki.** Proces między Galicyjską Kasą Oszczędności a gminą Zakopanego, trwający już od dłuższego czasu, o spłatę przedwojennej pożyczki wodociągowej w wysokości 400.000 koron, której procentowej waloryzacji domagała się Galicyjska Kasa Oszczędności, został zakończony na rozprawie sądowej we Lwowie ugodą. Zakopane ma spłacać pożyczkę zwaloryzowaną do 20, względnie 25%, w ciągu 30 lat.

ZAKOPANE. **Ruch przyjezdnych** do zimowej stolicy Polski zwiększa się z dnia na dzień, dochodząc do 100 osób dziennie, przyczem bywają dnie, w których liczba ta jest daleko wyższa. Pocieszającym objawem i niejako dobrą prognozą powodzenia sezonu zimowego jest znaczny wzrost frekwencji gości w stosunku do roku ubiegłego. Zwyżka wynosi obecnie 25%. Biuro meldunkowe zanotowało od 2 do 9 grudnia w roku 1928 275 meldunków, w roku zaś bieżącym w tymsamym okresie czasu 413 meldunków.



WILNO. **Ś. p. Napoleon Rouba.** W czwartek odbyła się eksportacja zwłok znanego publicysty i literata ś. p. Napoleona Rouby do kościoła św. Jakóba. Pogrzeb na cmentarz bernardyński odbył się wczoraj. Ś. p. Napoleon Rouba urodził się w 1860 r. w powiecie oszmiańskim. Reprezentował on przez długie lata szczupłe grono pisarzy wileńskich w okresie największego ucisku polskości. Zamieszczał on wówczas korespondencje w prasie warszawskiej, a następnie pracował w redakcji „Kurjera Litewskiego“, i brał udział w konspiracyjnej pracy w kółkach oświatowych, prowadząc potajemnie dla młodzieży wykłady historji i literatury polskiej. Z powodu zgonu ś. p. Napoleona Rouby p. Wojewoda wileński, Syndykat Dziennikarzy, Związek Zawodowy Literatów i wiele innych instytucyj przesłało na ręce wdowy kondolencje.

ZAGRANICZNA

PRAGA. **Wykłady uczonego polskiego.** Na zaproszenie tutejszej Szkoły Nauk Politycznych przybył tu profesor Uniwersytetu we Lwowie dr. Ludwik Ehrlich, który rozpoczął cykl trzech wykładów publicznych o Konstytucji polskiej i jej reformie. Prelegent rozważył z punktu widzenia teoretycznego i politycznego genezę konstytucji marcowej i przeszedł do zarzutów, stawianych tej konstytucji, oraz do najważniejszych projektów jej reformy. Na pierwszym wykładzie obecny był poseł polski w Pradze dr. Wacław Grzybowski, oraz liczne grono słuchaczów Szkoły dziennikarskiej i Szkoły Nauk Politycznych.

Ważne dla b. wychowańców wyższych uczelni w Zurychu.

Byli wychowańcy Uniwersytetu i **Politechniki zurychskiej proszeni są o** nadesłanie swych adresów z okazji projektowanego w najbliższym czasie zjazdu koleżeńskiego i w celu zebrania życiorysów na jubileusz Uniwersytetu i Politechniki zurychskiej. Adres: profesor Tadeusz Wojno, Warszawa, Politechnika.

Konsolidacja ruchu spółdzielczego.

Dowiadujemy się, że dnia 17 b. m. odbędzie się we Lwowie połączenie Patronatu Spółdzielni Rolniczych, skupiającego znane powszechnie Kasy Stefczyka i spółdzielnie mleczarskie, — ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, grupującym spółdzielnie rolniczo-handlowe.

Nowy związek rewizyjny, który zachowuje nazwę najsilniejszej i najstarszej organizacji spółdzielczości rolniczej w Małopolsce, t. j. Patronatu Spółdzielni Rolniczych, będzie obecnie reprezentował i obejmował swą działalnością 1.125 Kas Stefczyka z 240 tysiącami członków, 255 spółdzielni mleczarskich z 70.000 członków i 113 spółdzielni rolniczo - handlowych z 50.000 członków, co razem daje 1.493 spółdzielni z 360.000 członków.

Okoliczność, że wszystkie typy spółdzielni rolniczych znajdą się odtąd w jednej organizacji i pod jednem kierownictwem, przyczyni sie niechybnie do dalszego usprawnienia pracy spółdzielczej i jest poważnym krokiem naprzód na drodze do odbudowy gospodarczej naszej wsi, w której spółdzielczość zajmuje — jak tego dowodzą dotychczasowe wyniki — coraz poważniejsz stanowisko.

Ostatnie wiadomości z miasta.

—o—

STRZAŁY ZA WŁAMYWACZEM. Kazimierz Sokół, zam. na Wulce Panieńskiej 87, doniósł policji, że w nocy z dnia 12 na 13 bm. nieznany sprawca w celach kradzieży dostał się do jego mieszkania, jednak został przez donoszącego spłoszony. Za uciekającym osobnikiem Sokół oddał trzy strzały rewolwerowe, na co również uciekający osobnik z posiadanego rewolweru strzelił do niego dwa razy, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

POŻAR. W realności pod 8 przy ul. Karmelickiej wybuchł pożar strychowy. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała. Okazało się, że służąca Katarzyna Werhun zajęta u Bolesława Błockiego weszła na strych z zapaloną świecą i przez nieostrożność spowodowała pożar. Wysokości szkody narazie stwierdzić nie zdołano.

KRADZIEŻ KOSZTOWNEJ BROSZY. Weronika Łaśkówna, pokojówka, zajęta u adw. Godlewskiego przy pl. Marjackim 7, została wczoraj

aresztowana jako podejrzana o kradzież broszy z brylancikami, wortości około 2.000 zł. którą dnia 13 bm. usiłowała sprzedać za 250 zł. Wolfowi Adolfowi, jubilerowi przy ul. Sobieskiego 2.

KRADZIEŻE. Bronisław Lis, zam. przy ul. Kochanowskiego 60, doniósł policji, że w nocy z dnia 12 na 13 bm. nieznany sprawca przez strych dostał się do garażu przy ul. Kochanowskiego 19, skąd skradł 2 zegary (taksametry) wart. 240 dol. am.; Maks Pistyner właść. magazynu bławatnego przy ul. Tkackiej 29, zawiadomił policję, że w nocy z dnia 12 na 13 b. m. nieznani sprawcy, po otwarciu magazynu wytrychem lub dobranym kluczem, skradli większą ilość towarów bławatnych ogólnej wart. 1.000 zł.

ARESZTOWANIA. Dziś ujęci zostali: Stefan Repetiuk, Anna Semeniuk, Stefan Traczuk, Stefan Hupało, Anna Bura — wszyscy za kradzież; Ludwik Borko, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za kradzież 10 worków na szkodę Dymitra Kuroczki, oraz butów, kurtki, marynarki, spodni i bielizny na szkodę Stanisława Kośnickiego, zam. w Zamarstynowie przy ul. Michała 10. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 188 zł. Łup odebrano. — Stefan Kosowski, szewc, zam. przy ul. Listopada 56 oraz Piotr Luśkiewicz, szewc, zam. przy ul. Kadeckiej 10 — obaj za gwałt publiczny, dokonany na osobie funkcj. policji, będącego w służbie. — Władysław Seniuk, bez zajęcia i miejsca zam. za usiłowaną kradzież skarpetek na szkodę Wolfa Katza. — Włodzimierz Kirsch, bez zajęcia, zam. przy ul. Kordeckiego 47 za sprzeniewierzenie kwoty 85 zł. na szkodę Karola Brania. — Józef Różycki, bez zajęcia, za opilstwo i pobicie Jana Stawarskiego. — Juljan Michalski, zam. w Zniesieniu, oraz Wincenty Patys, zam. przy ul. Paulinów 52, obaj za opilstwo i wywołanie awantury w ul. Skarbkowskiej. — Gustaw Góralewicz, lat 31, bez zajęcia, za shańbienie 13-letniej dziewczynki.

MORDERSTWO. Onegdaj około godz. 20.30 nieznani sprawcy w gminie Mazury, pow. Rawa Ruska, dokonali morderstwa na osobie niej. Bajbacha, zadając mu dużą ranę w głowę nad czołem z lewej strony. Powód morderstwa nieznany. Dochodzenia w toku.

POSTERUNKOWY POSTRZELIŁ ZŁODZIEJA. Posterunk. Piotr Tarahan z Komisarjatu policji w Przemyślu użył broni palnej przeciw Władysławowi Soplowi z Przemyśla, którego spotkał na kradzieży węgla w magazynach kolejowych. Sopel raniony został w stopy.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

TORUŃ OŚRODKIEM BADAŃ REGJONALNYCH. Magistrat miasta Torunia podjął ostatnio ważne dzieło w zakresie życia kulturalnego miasta, mające niepoślednie też znaczenie dla całego Pomorza. Jest niem zorganizowanie na zasadach naukowych Archiwum miejskiego. W tej mierze musi naprawić zaniedbania, popełnione przez okupantów, którzy zaniedbali tak konieczny dla naukowej pracy archiwalnej oddział bibljoteki podręcznej. Pragnąc naprawić popełnione błędy a zarazem w organizującem się na nowo archiwum utworzyć rzetelny warstat pracy nad dziejami Pomorza, zwraca się tą drogą z apelem do autorów, którzy pisali lub piszą o Toruniu, jego dziejach a także o dziejach Pomorza, aby byli łaskawi nadsyłać swe dawne i bieżące prace do Archiwum miasta Torunia. Szczególnie pożądane są odbitki i nadbitki oraz wycinki z czasopism, zwłaszcza nie będących w handlu księgarskim. Apelując do autorów, Magistrat m. Torunia tuszy, iż w tej akcji, dążącej do stworzenia w Toruniu ośrodka badań regjonalnych nad dziejami Pomorza,

---

MIĘDZYNARODOWY KONGRES KINEMATOGRAFICZNY W BRUKSELI. W przyszłym roku odbędzie się w Brukseli międzynarodowy kongres kinematograficzny. Przygotowania do kongresu są w pełnym toku. Poszczególne komisje zebrały się już i rozpoczęły prace. Generalnym dyrektorem biura kongresu mianowany został p. Andre de Sormani, zaś sekretarzem biura prasowego p. Lucien Aulit.

PAMIĘTNIKI CLEMENCEAU. W związku z różnemi pogłoskami, rozpowszechnianemi w sprawie pamiętników Clemenceau, agencja Havasa ogłasza zeznania, podpisane przez członków Akademji Doumica i Lecomte'a, prezesa trybunału Watine i notarjusza Launauesta, stwierdzające, iż w dniu 5 b. m. mieli oni w ręku dzieło zmarłego męża stanu, zatytułowane „Grandeurs et miseres d'une victoire". Tekst pamiętników jest całkowicie zakończony i skorygowany ręką Clemenceau. Otsatni rozdział książki kończy się zdaniem: „Francja stanie się tem, na co Francuszi zasłużą". Dzieło Clemenceau wyjdzie z druku w lutym przyszłego roku.

WYSTAWA SZTUKI RELIGIJNEJ W PARYŻU. W muzeum Galliera w Paryżu urządzono wystawę sztuki religijnej. Organizatorem jest konserwator Clouzot, który w łączności z „Towarzystwem św. Jana" zgromadził pokaźny zbiór wybitniejszych prac artystów, uważających sie prawie bez wyjątku za kontynuatorów średniowiecznej tradycji artystycznej. Towarzystwo św. Jana łączy różne ugrupowania artystów. Związek pod nazwą „Arka" wystawił wnętrze kaplicy, dzieło szkoły artystycznej z Auchin. „Artyści ołtarza" dali kapliczkę, przeznaczoną dla okrętu pocztowego. „Atelier z Nazaretu" jest reprezentowane przez kapliczkę-chrzcielnicę, którą wykonał Lucien Vaugeois. Wśród przedmiotów, wystawionych przez „Pracownie sztuki religijnej", należy wymienić polichromiczną statuę ojca de Foucauld, wykonaną przez Roger de Villiers. Grupa „Ora et Labora" wystawiła kaplicę św. Józefa. — Architektura religijna znalazła uwzględnienie w szeregu projektów kościołów i fotografji nowych budynków kościelnych. Wśród tych projektów na pierwsze miejsce wysuwają się prace słynnego architekta Pawła Bellot'a. Z pośród rzeźb na specjalną uwagę zasługują: „Pietá" Drivier'a, płaskorzeźba „Robur humilitatis" Filipa Besnard'a i statua św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Emmy Thiollier. Należy również wymienić „Zdjęcie z krzyża" Desvallieres'a. Witraże wystawione są przez pannę Hure, pannę Reyre i Jacques'a Grubera. Również sztuka złotnicza ma liczne eksponaty, wśród których precyzją wykonania odnaczają się kielichy ks. d'Armailhacq'a i Luc Lanel'a.

Jak bolszewicy tłumaczą Remarque'a?

Głośna książka niemiecka Remarque'a „Na Zachodzie — bez zmian" jest teraz tłumaczona na wszystkie języki europejskie. Przetłumaczyli ją też Rosjanie i wydali aż w dwóch odrębnych wydaniach.

Jedno pojawiło się nakładem wydawnictwa „Zemlja i fabrika"; jest to tłumaczenie lepsze, chociaż nie brak mu błędów; na czele jego pomieszczono przedmowę K. Radka, który chwali Remarque'a jako pisarza, ale nicuje go naturalnie, jako myśliciela i ideologa.

Gorzej jest z drugą publikacją tego samego dzieła, ogłoszoną przez wydawnictwo „Federacija". Zajął się niem pewien solidny recenzent na łamach moskiewskiej „Literaturnaja Gazeta" i wykazał, że przekład rosyjski roi się od takich błędów, głupstw i nonsensów tłumacza, że poprostu można z nich boki zrywać. Tłumaczył to ktoś, kto nie ma pojęcia o słowniku i duchu języka niemieckiego.

Recenzent zestawia szereg takich „kwiatków", a wyłapał ich aż 130. Przypominają one wypadek z tym polskim tłumaczem Hauptmanna, co to wyrażenie „die Tauben hören" przetłumaczył przez „gołąbki słyszą", albo anegdotę o tym tłumaczu, co to na czele przekładu goethowskiej tragedji chciał napisać: „Pięść, jedna tragedja" (Faust eine Tragödie von Goethe).

Co zaś najpyszniejsze w tym bolszewickim przekładzie Remarque'a, to fakt, że podstawą obu wydań rosyjskich jest jeden i ten sam przekład rosyjski, dokonany przez niejakich panów S. Miatieżnvja i P. Czerewina (oby żyli wiecznie!); tylko, że w wydawnictwie pierwszem („Zemlji i fabriki") wziął się do tego przekładu Dym. Umański i poprawił mnóstwo głupstw tłumaczy, gdy tymczasem w wydawnictwie „Federacija" redaktor p. N. Efros nie zadał sobie tego trudu i puścił w świat skandaliczny przekład.

Gdyby go obaczył sam p. Remarque, powiedziałby zapewne: „Na Wschodzie bez zmian". (st.).

Książka o nędzy.

Wyszła nakładem Instytutu gospodarstwa społecznego książka, zatytułowana »Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem«. Na pozór jest to suche, cyfrowe zestawienie danych statystynych, dotyczących życia robotnika polskiego; w rzeczywistości zaś jest to wielki, prawdziwy, ponury obraz nędzy polskiego proletarjatu, nędzy, kładącej swe piętno na wszystkich przejawach osobistego i zbiorowego życia robotnika.

Znajdujemy w tej książce omówienie całokształtu warunków życia robotniczego. Najcharakterystyczniejszem jednak, owianem prawdziwym tragizmem, jest zestawienie odpowiedzi na ankietę, odnośnie do stosunku poszczególnych jednostek do obecnego zawodu i widoków na przyszłość. Najwięcej zadowolonych ze swego zawodu — 83% — znajduje się wśród drukarzy, a następnie wśród funkcjonarjuszy kolejowych. Tkaczy zadowolonych z zawodu jest już tylko 63%, szewców, krawców 44%, a górników zaledwie 27%. Niechęć do swego zawodu tłómacza górnicy nie ciężkiemi warunkami pracy, a niskiem wynagrodzeniem.

Wielce pesymistycznie brzmią odpowiedzi na pytanie co do widoków na przyszłość. W 85 wypadkach lakoniczna odpowiedź brzmi: »żadnych«, lub też »praca, aż śmierć wybawi«, »oczekuję głodowej śmierci po wyczerpaniu resztek sił«, »przyszłości nie doczekam w tej nędzy«. Większość wspomina o chęci poprawy bytu swego i swojej rodziny. W 27 wypadkach wspomniano o zabezpieczeniu starości. Jakiś robotnik marzy o tem, by zostać urzędnikiem państwowym, inny, by pracować umysłowo, jeszcze inny, by być pracownikiem społecznym.

O pożywieniu robotnika dowiadujemy się tyle: Na obiad podstawowem daniem jest zupa, do niej dochodzą najczęściej kartofle, kasza, kapusta, czasem inne jarzyny i kluski. Mięso jest oczywiście rzadko spożywane. Posiłek wieczorny jest jeszcze mniej urozmaicony. Jego podstawą jest chleb (czasami z dodatkami) i herbata, czasami kartofle lub pozostałości z obiadu.

GEORGE GOODCHILD. 68)

Czarna Orchidea.

— Czy naprawdę tak ci na tem zależy?

— Bardziej, niż na czemkolwiek, bardziej, niż na życiu.

— Pomimo wszystko, co się stało?

— Wszystko to, co się stało, uczyniło cię tylko bardziej upragnioną. Będziesz na mnie czekać?

Skinęła głową i odepchnęła go lekko ręką, gdyż, nie zważając na rany, chciał się zerwać z łóżka.

— Nareszcie wyjaśniło się! — krzyknął radośnie. — Zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy, żeby tylko rozproszyć czarne wspomnienia twojego życia. Ach, już od roku tak się dobrze nie czułem, jak teraz. Wczoraj zdawało mi się, że nieprędko przyjdę do zdrowia, a dzisiaj...!

Teresa odeszła, przyrzekłszy, że zobaczą się jeszcze jutro rano. Rozumiał jej pragnienie samotności. Nawet jemu, wspomnienie jej brata wydawało się upiorną marą. Cóż dopiero musiała czuć ona, której matka była również matką potwornego mordercy?!

Zjawił się Monroe i Carson opowiedział mu o wszystkiem, czego się dowiedział. Doktór doznał tak samo wstrząsającego wrażenia, jak i jego przyjaciel i tak samo nie pojął, co mogła znaczyć dmuchawka i strzały. Z wyrazu twarzy Carsona domyślił się, że oprócz wyjawienia tajemnicy morderstwa przez Teresę, zaszło tu jeszcze coś więcej.

— Czy wszystko w porządku, Ned?

— Może jeszcze nie wszystko, ale sądzę, że będzie.

— Wspaniale! Na Jowisza, co ta dziewczyna musiała wycierpieć! Nigdy nie słyszałem o podobnej okropności. Ciekaw jestem, jakim sposobem Murcheson dowiedział się o tem — jeżeli się wogóle dowiedział prawdy?

— O, on wiedział i Wah Su też wiedział.

— Nie ulega wątpliwości. Zdaje się, że biedny Wah doszedł do pewnych wniosków na podstawie dziwnego zachowania się Teresy. Ach, dzięki Bogu, że się to wszystko skończy! Teraz będę mógł wyjechać do Anglji.

— Kiedy odpływasz?

— Za trzy dni, jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie.

— Zanocujesz tutaj?

— Tak. Van Huyden udzielił mi gościnności. Rozmawiałem przed chwilą z Teresą. Powiedziała mi, że jutro opuszcza te progi, wobec czego ofiarowałem się eskortować ją do Batawji.

— Bardzo dobrze. A opiekuj się nią należycie.

Monroe roześmiał się wesoło. Cieszyła go radość Carsona, jego rozjaśnione oczy i entuzjastyczny humor. Domyślał się, że zanim powróci na wschód, w Singapore odbędzie się wesele. Na drugi dzień rano oboje z Teresą przyszli powiedzieć Carsonowi, dowidzenia. Pacjent ubrał się na tę okazję przy pomocy Van Huydena.

— Zmarnowałeś kawał urlopu, Monroe — rzekł Carson.

— Zmarnowałem? Cóż znowu? Widziałem rzecz, której nigdy nie zapomnę i widziałem cię przy robocie, Ned.

— Niedługo będziesz mnie widział przy zabawie.

— Mam nadzieję. Czy masz jaką wiadomość do przesłania rodzinie z tamtej strony wody?

Carson spojrzał na Teresę, która oblała się rumieńcem, przypominawszy sobie, w jakich okolicznościach opuściła rozkoszny dworek, otoczony bujną, bogatą zielenią angielskiego krajobrazu.

— Możesz im powiedzieć, że burza przeszła i nastała piękna pogoda — odpowiedział.

Nie wiedział, że w uwadze tej kryła się pewna przesada. Burza jeszcze nie przeszła. W danej chwili inspektor Murcheson uwijał się po Singapore z ruchliwością dziesięciu małp. Dobrze się stało, że ani Teresa ani Carson nie domyślali się, jakie myśli kłębiły się pod czaszką godnego obrońcy prawa i ładu.

Rozdział XXVI.

NIESPODZIANKA.

Po trzymiesięcznej, ciężkiej pracy, Carson dostał urlop. W tym czasie miał dwa razy wieści od Teresy, która pojechała do Singapore z zamiarem wystawienia bungalowu na licytację. Czuła, że nie mogłaby mieszkać pod dachem zbrodni. Jednakże, ku swemu wielkiemu zdziwieniu, przekonała się, że stare kąty nie zrobiły na niej tak przerażającego wrażenia, jak sobie wyobrażała. Może stało się to za przyczyną Carsona i związanych z jego osobą marzeń o przyszłości, dość, że spała spokojnie na dawnem miejscu, bez żadnych gorączkowych majaczeń.

Wobec tego postanowiła zatrzymać bungalow aż do czasu, kiedy sam bieg wypadków zmusi ją do przeprowadzki. Z listów, jakie pisała do Carsona, nie wiało bynajmniej smutkiem. Czytał między wierszami jej radosne nadzieje. Wyszła zwycięsko z walki z czarną przeszłością. Miłość dodała jej sił i odwagi.

Państwowa nagroda muzyczna.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyznaczyło w roku bieżącym państwową nagrodę muzyczną w wysokości 15.000 zł. Nagroda ta przyznana będzie za najwybitniejszy utwór kompozytora polskiego, wykonany przynajmniej raz jeden publicznie w Polsce w okresie trzech lat ostatnich.

Sąd konkursowy składać się będzie w roku bieżącym z delegatów następujących instytucyj: „Stowarzyszenia Kompozytorów Polskich", „Miłośników Dawnej Muzyki", „Towarzystwa Muzyki Współczesnej", „Stowarzyszenia Pisarzy i Krytyków Muzycznych" i „Związku Sprawozdawców Muzycznych i Teatralnych". Pozatem wejdą w skład sądu konkursu dwaj członkowie, zaproszeni bezpośrednio przez Ministerstwo W. R. i O., P.

Skład osobowy sądu wyjaśni się w ciągu dni najbliższych.

Rozstrzygnięcie konkursu im. Piramowicza.

Komitet konkursu im. Grzegorza Piramowicza, wyłoniony przez Tow Lekarskie Warszawskie dla nagrodzenia najlepszej pracy z jakiegokolwiekbądź działu higjeny szkolnej, wydanej lub nadesłanej Towarzystwu w r. 1929. przyznał nagrodę dr. Kazimierzowi Zgórskiemu ze Lwowa za wydany w roku bieżącym podręcznik higjeny dla szkół średnich. Sąd konkursowy stanowili wiceprezes Tow. Lekarskiego w Warszawie prof. dr. L. Paszkiewicz, ofiarodawca konkursu dr. St. Kopczyński, delegat zarządu Stow. naucz. szkół średnich i wyższych dyr. p. Sosnowski i delegatka zarządu Zw. naucz. szkół powszechnych p. A. Dargielowa.

Statystyka zatrudnienia kobiet.

Jeśli chodzi o Europę, to każdy, kto zna najważniejsze kraje naszego kontynentu, wie, że największy procent kobiet pracujących zarobkowo posiada oczywiście Francja. Kto był we Francji (zwłaszcza w Paryżu), zauważył z pewnością, jak pracowitą jest kobieta francuska i że prawie każda dorosła Francuska — nawet z zamożniejszych sfer — pracuje zarobkowo.

I istotnie: jeżeli weźmiemy do ręki międzynarodową statystykę zatrudnienia kobiet, to przekonamy się, że na pierwszem miejscu tej statystyki figuruje Francja (Niemcy zajmują trzecie miejsce).

We Francji 43% ludności kobiecej pracuje zarobkowo; w Finlandji, która zajmuje drugie miejsce pod tym względem, 37%; w Szwajcarji 31%; we Włoszech 29%; w Anglji stosunkowo niedużo, bo 26%, co tłumaczy się zapewne klęską bezrobocia, gnębiącą ten kraj; w Czechosłowacji 25%; w Belgji 19%; w Stanach Zjednoczonych Ameryki zaledwie 17%, co tłumaczy się chyba dobrobytem, panującym w tym kraju; w Hiszpanji 10%. R. W.

Niezwykłe jezioro.

Geologowie rosyjscy odkryli niedawno w górach Uralskich nieznane dotąd jezioro o niezwykłych właściwościach. Posiada ono mianowicie większą głębokość, niż szerokość lub długość, gdyż przy 122 metrach szerokości i 215 długości, głębokość wynosi od 150 do 236 metrów. Jezioro to nie ma żadnego dopływu i posiada wodę źródlaną, której temperatura jest o siedmnaście stopni wyższa, niż temperatura powietrza.

Córka Marji Vecsery.

Aczkolwiek o słynnej tragedji, która się lat temu czterdzieści rozegrała w Meyerlingu, napisano już niemało tomów, to jednak niewiele osób wie o tem, że Marja Vecsera miała z arcyksięciem Rudolfem dziecko, córeczkę, która przyszła na świat w r. 1888. Dzieje tego dziecka opowiedział teraz na łamach jednego z dzienników paryskich znany pisarz francuski, t'Serstevens, autor obszernej i źródłowej monografji o arcyksięciu Rudolfie.

— Było to wiosną r. 1919, opowiada t'Serstevens, kiedy w salonie księżny Monaco, do której zostałem zaproszony, przedstawiono mnie kobiecie niezwykle pięknej i pełnej powabu. Kobieta owa nazywała się Alma Gaynes-Vecsera. Rozumie się samo przez się, że nazwisko Vecsera, mimo że było połączone z innem nazwiskiem, uczyniło na mnie silne wrażenie, zwłaszcza, że podobieństwo owej damy do kochanki arcyksięcia Rudolfa, było wprost uderzające.

— Mistress Alma — szepnęła t'Serstevensowi dyskretnie pani domu — jest nieślubną córką arcyksięcia Rudolfa i Marji Vecsery. Mistress Alma lat temu kilkanaście wyszła zamąż za Mister Gaynesa i teraz z uporem i pewną ostentacją do nazwiska męża dodaje swoje własne nazwisko panieńskie.

W jakiś czas potem t'Serstevens został zaproszony do domu Mister Gaynesa. Właściwa pisarzom ciekawość nie dawała t'Serstevensowi spokoju. To też skorzystał z pierwszej nadarzającej się sposobności, by zadać Mrs. Almie z całą otwartością kilka pytań.

— Tak, to wszystko prawda, odrzekła Mrs. Gaynes. Jestem córką arcyksięcia Rudolfa i Marji Vecsery. Przyszłam na świat 6 lipca 1888 roku, na kilka miesięcy przed tragicznym zgonem moich rodziców. Ulegając żądaniom cesarzowej Elżbiety, matka oddała mnie, zaraz po urodzeniu, na wychowanie do klasztoru, a po śmierci moich rodziców wywieziono mnie do Ameryki Północnej. Gdy miałam lat 16 spotkałam mojego męża, Mr. Gaynesa, który wtedy podróżował po Alasce i wkrótce zostałam jego żoną. Aż do końca wojny otrzymywałam regularnie pensję, wyznaczoną mi przez dwór austrjacki, który nigdy nie kwestjonował mojego pochodzenia. Pochodzenie to było nawet źródłem pewnych przykrości, których doznałam podczas wojny, gdym mieszkała w Anglji.

Niedawno temu t'Serstevens dowiedział się, że Mrs. Gaynes w sposób tragiczny rozstała się z tym światem. Było to w r. 1919. Jedenastego listopada, w pierwszą rocznicę zawieszenia broni, oboje małżonkowie pojechali na bal. Mrs. Alma tańczyła tego wieczora bardzo dużo i zdawała się być bardzo ożywioną. Powróciwszy nad ranem do domu, zamknęła się w swoim pokoju, zażyła sporą dozę silnej trucizny i wśród strasznych męczarni zakończyła życie Ir.

Dziwny kontynent.

P. Colin Ross umieszcza obecnie w »Vossische Zeitung« prawdziwie piękne i ciekawe karty ze swej podróży po Australji. Przeczytane one będą niewątpliwie z prawdziwem zainteresowaniem i przez naszych czytelników i dlatego będziemy je chętnie tu i ówdzie publikować.

Oto co pisze p. Colin w swej korespondencji z Sydney:

Australja, kraj najwyższego życiowego standardu, kraj najwyższych zarobków, na który bezrobotni przeludnionej Europy patrzą jak na zamknięty raj, albowiem beati possidentes, owych sześć miljonów Australczyków, pragnie bogactwa swe zachować wyłącznie dla siebie i dlatego nie dopuszcza do siebie obcych robotników, — ta Australja była ongiś kontynentem, którego nikt nie chciał. Australję odkryto mianowicie cztery razy: Portugalczycy, Hiszpanie, Holendrzy i Anglicy; przedtem prawdopodobnie także Indowie i Arabowie. Ale aż do Anglików rezygnował każdy odkrywca ze swego odkrycia. Dzikie, pustynne zachodnie i południowe wybrzeże, na którem lądowano, mało było zapraszające.

Prawdopodobnie nie byliby i Anglicy spożytkowali Coockowskiego odkrycia, gdyby nie byli właśnie wtedy utracili swych amerykańskich kolonij i nie poszukiwali odległego kraju, gdzieby można deportować przestępców. W ten sposób dopiero 150 lat temu weszła ta nowa część ziemi w krąg zainteresowań Europy i jej potrzeb ekspansywnych. Był to pusty kontynent, »kraj bez ludzi«, którego właśnie było potrzeba. Nie trzeba było dopiero tak jak w Ameryce Północnej w krwawych wojnach tępić tubylców, by posiąść ich ziemie; kilkaset tysięcy australskich murzynów nie wchodziło wogóle w rachubę. A zresztą bez zbytnich wysiłków ze strony zdobywców wymierali oni sami w miarę tego, jak posuwała się naprzód europejska cywilizacja.

Ale Australja — wówczas gdy ją Anglicy brali w posiadanie, była krajem nietylko ubogim w ludność, ale wogóle krajem pustym. Odnosiło się wrażenie, jak gdyby Pan Bóg nie zdołał jeszcze wykończyć swego ostatniego tworu. Wprawdzie na wschodzie stworzył wspaniałe wybrzeże, pełne malowniczych wzniesień i rozmarzonych zatok; tuż za niem zasadził wielkie lasy i baśniowe niebieskie góry, lecz potem opuścił ręce i reszty nie dokończył. Cały kraj bowiem pozatem składał się z piasku i martwych skał, marnej trawy i karłowatych krzaków.

Ubogą była flora, fauna i ludzie. Zwłaszcza ci ostatni; nadzy, bez żadnej osłony biegali wokoło, znając tylko najprymitywniejsze narzędzia. Prawdziwi dzicy, ludzie z epoki kamiennej, żyjący na najniższym stopniu kultury, jaki tylko można sobie wyobrazić. A że wówczas słabo jeszcze była rozwiniętą antropologja i etnografja, nie troszczono się zbytnio o wielkie wartości intellektualne i duchowe tych ludzi. Odkryto je dopiero wtedy, gdy pozostały z nich tylko znikome szczątki, znajdujące się w stanie niepowstrzymanej degeneracji.

Bądź co bądź odrzuconoby ongiś z oburzeniem pogląd, dziś naukowo potwierdzony, że ci biedni dzicy są naszymi przodkami w najprostszej linji i że w Australji stała kolebka ludzkości. Australja była lądem stałym już wówczas, kiedy inne kontynenty kryło morze. Jej fauna i flora wskazują na przedhistoryczny wiek. Pierwotne fauny zwierzęce spotyka się jedynie w Australji. Obok tych szczątków najstarszego świata zwierzęcego żyją w Australji szczątki najstarszych ludzi. Australja była niegdyś połączona lądowemi drogami z Azją a możliwie i z południowo-zachodnią Afryką. Na jednej z tych dróg, która się dotąd zachowała, na wyspie Jawie znaleziono pitecantropusa, najstarszy typ człowieka.

Przyjmuje się, że z australijskiego macierzystego kontynentu wywędrowały trzy szczepy w świat: negroidzi, którzy zasiedlili Afrykę, mongołowie, któ rzy ruszyli ku Azji i trzeci, który osiadł w Indjach, w południowo-zachodniej Azji i w Europie. Pod wpływem rozmaitych klimatów i życiowych warunków rozwinęły się te trzy szczepy w odmienny sposób tworząc przeliczne formy kulturalne i gospodarcze. Pozostały w macierzy szczep nie wyszedł poza swe formy pierwotne; albowiem wkrótce potem wielka tektoniczna katastrofa oddzieliła Australję od reszty stałego lądu i zrobiła z niej odległą wyspę, na której ludzie, zwierzęta i rośliny pozostały w stanie pierwotnym.

Oczywiście wszystko to — kończy p. Ross — jest tylko hipotezą; może prawdziwą a może fałszywą. Charakterystycznem jest bądź co bądź, że wśród australskich pierwotnych ludzi spotyka się wszystkie typy ludzkie; murzyńskie, mongolskie, kaukazkie z jasnemi włosami a wreszcie i o czystych europejskich rysach.

Bnl.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 13 grudnia 1929.

Dolarówka 69.50. Bank Polski 169.—. Gazolina 25.50, 26.—. Tesp. 100.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 13 grudnia 1929.

Na Giełdzie skromne obroty w owsie po cenach dotychczasowych.

Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Owies małop. loco Podwołoczyska od 18.50 do 19.50.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13 grudnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·89·07	8·91·07	8·87·07
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35 80
Belgja	124·69·00	125·00·00	124·38·00
Holandja	359·44·00	360·34	358·54
Kopenhaga	239·07·00	239·67·00	238·47·00
Londyn	43·46·50	43·57·00	43·36·00
Nowy Jork	8·88·08	8·90·08	8·86·08
Paryż	35·08·00	35·17 00	34·99 00
Praga	26·42·50	26·49·00	26·36·00
Szwajcarja	173·10·00	173·53·00	172·67 00
Sztokholm	240·30·00	240·90·00	239·70·00
Wiedeń	125·34·00	125 65·00	125·03 00
Włochy	46·63·00	46·75·00	46·51·00

5% pożyczka konwersyjna 47·25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 68·00 69·00 69·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13 grudnia 1929

Bank Dysk.	125·00	Modrzejów	16·50
Bank Handl.	119·00	Ostrowiec B.	65·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	21·00
Bank Polski	171·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	69·00	Zieleniewski	67·00
Siła i światło	95·00	Zawiercie	10·50
Spiess	105·00	Haberbusch	100·00
Warsz. cuk.	28·25	Borkowski	11·00
Węgiel	72·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	49·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	39·25	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73 00	Spirytus	21 00
Firlej	39·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 13 grudnia 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	44·00
Bank Polski	173·00	Parowozy	22·00
Zieleniewski	70·00	Chodorów	161·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	282·00
Tohan	5·75	Chybie	38·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 13 grudnia 1929

Berlin	169·82·00	Czerniowce	47·25
Budapeszt	124·28·00	Austr. kol. p.	20 76
Bukareszt	4·22·75	Goleszów	257·50
Kopenhaga	190·10	Cement	89·50
Londyn	34·61·00	Browary	117·10
Medjolan	37·12·75	Alpiny	33·25
N. Jork	70·09·00	Berg u. Hüt.	817 00
Paryż	27·92·50	Poldi Hütten	168 00
Praga	21 03 50	Prager Eisen	443·00
Warszawa	79·86·50	Rima	101·40
Zurych	137·79·00	Skoda	351·00
Renta majowa	09·94	Siersza	13 85
Renta lutowa	00·93	Silesia	13 10
Dunaj S. Adria	83 85	Zieleniewski	60 00
Bankverein	21·60	Apollo	108·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·40
Kreditanstalt	51·50	Karpaty	4·16
Hipoteczny	72·00	Galicja	32 00
Kompas	12·70	Nafta	28·00
Länderbank	25·80	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·01·50	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 13 grudnia 1929

Paryż	20·26·50	Berlin	123·20·00
Londyn	25·11·25	Wiedeń	72·41·00
Nowy Jork	5·14·55·00	Praga	15·27 00
Włochy	26·93·50	Warszawa	57·70·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny.
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 459/29. Esterze Gruber we Lwowie zaginęła książeczka wkładkowa Gal. Kasy Oszczędn. we Lwowie Nr. 226814 na kwotę 200 dol. na nazwisko Estera Gruber. Wzywa się posiadacza i interesowanych, o zgłoszenie swych praw do pół roku. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tą za umorzoną. 10723
Sąd okręgowy.
Lwów, 28 września 1929.

T. 401/29. Helenie Antonów we Lwowie zaginęła książeczka Miejsk. Kasy Oszczędn. we Lwowie Nr. 71683 na 362 zł. 45 gr. wystawiona na nazwisko Heleny Antonów. Wzywa się posiadacza i interesowanych o zgłoszenie swych praw do pół roku od dnia o głoszenia. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę ta za umorzoną. 10721
Sąd okręgowy.
Lwów, 16 września 1929.

FIRMY.

Firm. 1012/29. B. I. 167. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 6 czerwca 1929. Brzmienie „Oikos" Spółka akcyjna dla przemysłu drzewnego we Lwowie. Siedziba: Lwów. Cofnięto prokurę dra Zygmunta hr. Łosia. 10724
Sąd okręgowy j. handlowy
Lwów, dnia 28 maja 1929.

Firm. 718/29. B. II. 346. Zmiany dotyczące firmy Spółki. Wpisano do rejestru dnia 28 czerwca 1929. Brzmienie firmy: Polski Przemysł Naftowy, Spółka Akcyjna. Siedziba firmy: Lwów. Zmiany: Prokurę Jakóba Seligera wykreśla się — Jakóba Seligera wpisuje się jako członka zarządu. 10725
Sąd okręgowy j. handlowy.
Lwów, dnia 12 czerwca 1929.

Firm. 1748/29. B. II. 284. Zmiany dotyczące firmy Spółki. Do rejestru wpisano dnia : 1 października 1929. Brzmienie firmy: Kołomyjskie koleje lokalne Spółka akcyjna. Siedziba: Lwów. Zmiany: Uchwałą Walnego zgromadzenia z dnia 3 grudnia 1928 iż przerachowany kapitał akcyjny w bilansie brutto za 1 lipca 1928 na kwotę zł. 1.303.400 podzielonych na 4.655 sztuk akcyj po zł. 280 imiennej wartości na okaziciela opiewających. 10726
Sąd okręgowy j. handl., Wydział IV.
Lwów, dnia 30 września 1929.

Firm. 1289/29. A. II. 311. Zmiany dotyczące firmy. Data wpisu dnia 18 lipca 1929. Brzmienie i siedziba firmy „Wentyl" J. Zarwanitzer i J. Better Lwów, Grodecka l. 36. Przedmiot przedsiębiorstwa odtąd: skład armatur. Podpis firmy odtąd następuje w ten sposób pod wypisanem lub pieczęcią wyciśniętem brzmieniem firmy umieści swój podpis, którykolwiek ze spólników. 10727
Sąd okręgowy j. handl., Wydział IV.
Lwów, dnia 16 lipca 1929.

Firm. 711/29. C. IX. 22. Wpis rozwiązania i likwidacji Spółki. Do rejestru wpisano dnia 24 maja 1929. Brzmienie firmy: Skład maszyn do szycia, przyborów do krawieczyzny i robót ręcznych Aleksander Malimon i Ska. Spółka z ogr. odp. we Lwowie. Siedziba Lwów. Waln. Zgromadzenie spólników dnia 3 kwietnia 1929 uchwaliło rozwiązanie i likwidację Spółki: Likwidatorem ustanowiono Gustawa Birkena, urzędnika prywatnego we Lwowie ul. Zdrowie 4 który uprawnionym będzie podpisywać firmę likwidacyjną pod jej brzmieniem samoistnie, z dodatkiem w likwidacji. 10728
Sąd okręgowy j. handl., Oddział IV.
Lwów, dnia 10 maja 1929.

LICYTACJE.

E. 459/29. Edykt. Dnia 8 stycznia 1930 odbędzie się w tut. Sądzie licytacja realności wiejskiej w Siekierczynie 1/8 część whl. 75, połowa whl. 151 i 200 oraz cała whl. 152 wraz z połową budynków. Cena szacunkowa 14.616 zł. Najniższa oferta 9744 zł. Akta przeglądać można codziennie w sekretarjacie: 10733
Sąd grodzki.
Ciężkowice, dnia 12 grudnia 1929.

E. XIII. 853/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 20 stycznia 1930 o godz. 9 przedpol. biuro Nr. 50, II. p. licytacja połowy realności whl. 43 i połowy realności whl. 384 obejmującej parcele budowlane, ogród i rolę. Wartość szacunkowa tej realności 7.648.12 zł. Najniższa oferta 3.824.06 zł. Do tych realności należą jako przynależności parkan od frontu i z boku z desek i rygli. oszacowany w połowie na 46 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 10734
Sąd grodzki, Oddział cyw. XIII.
Kraków, dnia 30 października 1929.

E. 1160/28/15. Edykt licytacyjny. Dnia 15 stycznia 1930 o godzinie 12.30 rano w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4. odbędzie się licytacja 1/4 części realności whl. 460 gminy Nowa Góra, składającej się z 4 parcel gruntowych obszaru 403 sążni kwadr. i 5/12 części realności whl. 777 gm. Nowa Góra, składającej się z pbud. 38 obszaru 78 sążni na której stoi dom mieszkalny parterowy drewniany o 1 izbie, kuchni, sieni, stajni, komorze i stodole. Cena szacunkowa: realności whl. 460 wynosi 330.93 zł. najniższa oferta 220.62 zł., zaś realności whl. 777 z przynależnościami cena szacunkowa wynosi 1237.70 zł. a najniższa oferta 834.14 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja może być niedopuszczalną należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym inaczej roszczenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłoby być już ze skutkiem podnoszone. 10735
Sąd grodzki, Oddział II.
Krzeszowice, 9 grudnia 1929.

E. 1430/28. Edykt licytacyjny. Dnia 22 stycznia 1930 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie Oddział II licytacja realności whl. 406 gm. Jajkowce. Wartość szacunkowa 20.395 zł. Najniższa oferta 13.596 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Zresztą odsyła się do edyktu, wywieszonego na tablicy sądowej. 10746
Sąd grodzki, Oddział II.
Żurawno, dnia 15 listopada 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. II. 451/29. Edykt. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po śp. Jacentym Dzięglu wniesionym został do Sądu Grodzkiego w Chrzanowie przez Feiwla Wdowińskiego z Trzebini pozew o 282.17 zł. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej po śp. Jacentym Dzięglu ustanawia się Pana dra Cyfera adwokata w Chrzanowie, kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie nieobjętą masę spadkową po śp. Jacentym Dzięglu w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 10732
Sąd grodzki, Oddział II.
Chrzanów, dnia 4 grudnia 1929.

Cg. I. J. 460/29. Edykt. Katarzyna Jaki w Jeziorze ad Stojanów wniosła skargę przeciw niewiad. z miejsca pobytu Antoniemu Zimmerowi o zapłatę 1080 zł. Audjencję wyznaczono na 18 grudnia 1929 godz. 9 rano. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się kuratorem Dra Schechtla, adwokata w Złoczowie celem strzeżenia praw pozwanego. 10741
Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, dnia 21 listopada 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 117/29/38. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Emila Stroha właśc. składu sukna we Lwowie Kazimierzowska 3 jest zakończone. 10707
Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, 15 listopada 1929.

Sa. 110/29/32. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Hermana Stegera i Heni Steger właśc. składu drzewa we Lwowie jest zakończone. 10708
Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 15 listopada 1929.

Sa. 252/20 9. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 10 października 1929 do majątku dłużnika Nuchima Aschkenazego właśc. sklepu w Gródku Jagiellońskim. 10709
Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, 20 listopada 1929.

Sa. 52/29/47. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Izaka Schnecka, kupca, we Lwowie, Halicka 7 jest zakończone. 10710
Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, 26 listopada 1929.

Sa. 307/29/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Pawła Hochmana Lwów, Halicka 18. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Dawid Hilferding Lwów. Rutowskiego 23. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 29 stycznia 1930 o godz. 10½ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 stycznia 1930. 10711
Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, 5 grudnia 1929.

Sa 308/29/8. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Adeli Labiner właśc. sklepu „Źródło taniości" Lwów, Sykstuska 10. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Mojżesz Ehrlichhof kupiec Lwów, Sykstuska 15. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 5 lutego 1930 o godz. 11½ przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 stycznia 1930. 10712
Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, 10 grudnia 1929.

Sa. 26/29/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Zelmana Freifelda, kupca we Lwowie, Szkarpowa 5, Małki Freifeld, kupcowej we Lwowie, Częstochowska 5. Komisarz konkursowy Dawid Terkel, sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca masy adw. dr. Mirosław Jankiewicz we Lwowie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 23 grudnia 1929 o godz. 9½ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 grudnia 1929. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 23 stycznia 1930 o godz. 12 w połudn. 10713
Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, dnia 25 listopada 1929.

S. 30/29/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku firmy Ignacy Lwów i Ska we Lwowie wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą „Ignacy Lwów i Ska" we Lwowie i spólników Ignacego Lwowa i Pepi Lwów we Lwowie. Komisarz konkursowy s. o. Terkel. Zarządca masy dr. Rosengarten, adwokat we Lwowie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro 18 dnia 27 grudnia 1929 godz. 9½. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 stycznia 1930. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 30 stycznia 1930 godz. 11.
Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 2 grudnia 1929. 10714

Sa. 309/29/8. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Oskara Horowitza, właściciela handlu towarów tekstylnych pod nazwą „Tekstyljon" we Lwowie. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Jechiel Heller kupiec we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 18 dnia 4 lutego 1930 o godz. 10½ przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 stycznia 1930. 10715
Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, dnia 10 grudnia 1929.

L. 11227/29.
OGŁOSZENIE LICYTACJI.
W dniu 18 grudnia 1929 o godzinie 10-tej odbędzie się publiczna licytacja w magazynach kolejowo-cłowych we Lwowie na dworcu czerniowieckim 744 kg. rodzynek skonfiskowanych. 10731
We Lwowie, dnia 13 grudnia 1929.
(—)Inż. Bieliński
Kierownik Urzędu.

PRZETARGI PUBLICZNE.
»WYDZIAŁ POWIATOWY W ŻYDACZOWIE«
L. 4104/29.
Żydaczów, 12 grudnia 1929.
Wyznaczony na dzień 18 grudnia b. r. przetarg na sprzedaż drzewostanów znajdujących się w gminie Sułatycze pow. Żydaczowskiego, odwołuje się na czas nieograniczony.
Kierownik Tymcz. Zarz. Pow.
Starosta:
Rusiński.

OGŁOSZENIE. Jako likwidator „Małopolskiej Spółdzielni Bankowej" z ogr. odp. we Lwowie, zarej. do Firm. 691/28/Stow. VII. 200, zawiadamiam niniejszem wszystkich interesowanych o rozwiązaniu Spółdzielni, a zarazem wzywam wszystkich wierzycieli tej Spółdzielni do zgłoszenia swych roszczeń, przysługujących im do tej Spółdzielni. — Lwów, dnia 20 listopada 1929. — Abraham Wernikow, Lwów, Grodecka l. 26. 10747-3

KOLEJ LOKALNA KRAKÓW-KOCMYRZÓW
OBWIESZCZENIE.
ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
AKCJONARJUSZÓW KOLEJI LOKALNEJ
KRAKÓW-KOCMYRZÓW
odbędzie się dnia 11 stycznia 1930 o godzinie 10-tej przedpołudniem w Krakowie w biurze Towarzystwa przy ulicy Zwierzynieckiej l. 10, II. p., na które niniejszem zapraszamy PP. akcjonarjuszy.

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Zarządu i przedłożenie zamknięcia rachunku i bilansu za rok 1928/1929.
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
3. Uchwalenie bilansu za rok 1928/1929 i udzielenie absolutorjum Radzie Zawiadowczej i postanowienia co do rozdziału zysku za r. 1928/1929.
4. Wybór członków Komisji Rewizyjnej.
5. Sprawa Kooptacji nowych członków Rady Zawiadowczej.
6. Zmiana Statutu § 31.
7. Wnioski.

Co do uczestnictwa na Walnem Zgromadzeniu i wykonania prawa głosowania, tudzież co do powzięcia uchwał nad przedmiotami, będącemi na porządku dziennym, wskazuje się na postanowienia §§ 16, 17, 18, 21, 22 statutu Towarzystwa: akcje z wyjątkiem akcyj będących w posiadaniu Wydziału Samorządowego we Lwowie, reprezentacji powiatowej lub gminy w Małopolsce, mają być złożone najpóźniej do dnia 2 stycznia 1930 r. w biurze Towarzystwa przy ul. Zwierzynieckiej l. 10. Złożenie akcyj ma nastąpić przy załączeniu przez składającego dwóch konsygnacji, podpisanych własnoręcznie względnie firmowo, z których jeden egzemplarz, zawierający poświadczenie złożenia otrzymuje deponent przy odbiorze karty legitymacyjnej. — Po odbytem Walnem Zgromadzeniu akcje wydane zostaną tylko za zwrotem konsygnacji.

Odnośnie do akcyj, będących w posiadaniu Wydziału Samorządowego, reprezentacji powiatowej lub Gminy w Małopolsce, wystarczy w miejsce złożenia akcyj przedłożenie potwierdzenia kasy, w której akcje są przechowane.

Kraków, w grudniu 1929 r.
RADA ZAWIADOWCZA.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe **30%** droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.